

MiastoInfo

Myślenice oczami mieszkańców

Czerwiec – Lipiec 2021

Nr 6-7/2021 (17,18) ISSN 2658-1140

Dorwać „crossowca”

W RĘCE POLICJI, LEŚNIKÓW, WE WŁASNE, W ZASTAWIONE
BARYKADY, NA FOTOPUŁAPKĘ, A MOŻE W SIATKĘ
PRZEPISÓW LUB PO PROSTU ODDAĆ MU SZLAKI?

Kupuj i sprzedawaj lokalnie

Znajdź okazję wśród ogłoszeń z Twojej okolicy

Nieruchomości, motoryzacja, moda, usługi, praca i wiele więcej...
Sprawdź największy serwis w powiecie

ogloszenia.miasto-info.pl



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Koronawirus

- 4 Zbudować odporność
Ruszyły powszechne szczepienia.

Region

- 5 Toniemy w śmieciach
Jak sobie z tym poradzić?

Myślenice

- 10 Autobusem do Krakowa
Ruszyła nowa linia.

Temat miesiąca

- 16 Dorwać „crossowca”
Motosport - pasja czy zmora?

Polityka

- 19 Z czym kojarzą starostę?
„Ze szpitalem i rondami”.
- 21 Ocenianie gospodarzy
Jak wypadli na półmetku?

Dobczyce

- 30 Elektrownia zamiast parku?
Mieszkańcy mówią „NIE!”.

Wywiad

- 38 Wolontariusz na oddziale
„Najgorsza jest samotność”.

Historia

- 41 Recepta na medal
Nie ma zgody na draństwo.
- 42 Lekcja religii
Klasa sprzed 64 lat.



24 Rozmowa miesiąca Cały czas do przodu

Jeśli będzie się odpowiednio mocno pracować i włoży w to całe serce, to pokona się wszelkie bariery – zapewnia Sebastian Kasprzyk, czołowy biegacz OCR.



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

34 Rynek pracy Rok 2020 był przełomowy

– mówi Izabela Cygan-Młynarczyk, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Myślenicach.

MIESIĘCZNIK MIASTO INFO

Czerwiec – Lipiec 2021,
Nr 6-7/2021 (17,18),
Myślenice 28.05.21, www.miasto-info.pl.
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania przesłanych tekstów, nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiały autorskie oznaczone są imieniem i nazwiskiem, teksty opracowane przez zespół redakcyjny podpisywane są jako red., natomiast materiały promocyjne, reklamy i ogłoszenia nie będące treścią nadawcy w odpowiedni sposób.

REKLAMA

Patrycja Koprzak
Tel. 693 240 333
patrycja@miasto-info.pl
Izabela Janczak-Bizoń
Tel. 794 603 701
izabela@miasto-info.pl

WYDAWCA

Miasto-info.pl, K. Wielk. 145
32-400 Myślenice
NIP 681 198 39 33
DRUK
Papillon – Kraków
Nakład 6 000 egz.

REDAKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

redakcja@miasto-info.pl
Tel. 518 408 809

Piotr Jagniewski (redaktor naczelny),
Paweł Mierzejewski, Patrycja Koprzak,
Bartek Ziółkowski, Mariusz Drzygza,
Magdalena Bugajska-Twaróg,
Anna Muniak, Piotr Matysz,
Projekt: Paweł Mierzejewski

Fotofelieton

Worki medialne

Myślenice, 10 maja, godz. 6:00.

Tak, to worki na śmieci, które tego dnia stały się sławne. Doszło do tego po publikacji Gazety Wyborczej i artykułu mówiącego o tym, że firma, której współudziałowcem jest Daniel Obajtek i jego matka, wygrała licytację elektroniczną na dostarczanie worków do gminy Myślenice, „*rzędzonej przez kolegę*”. Burmistrzowi dziennik wytknął również dodatkowe stanowiska w radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa, które zajmuje od kilku miesięcy. Lokalnie sytuację podgrzewał wicestarosta Rafał Kudas (FZM), publikując w sieci film prezentujący jakość worków. Umowa z firmą ERG Bieruń



Folie opiewa na 260 tys. zł i obowiązuje do końca 2021 r. Gospodarz gminy nie ma sobie nic do zarzucenia, a w oświadczeniu wygłoszonym podczas sesji rady, mówił m.in. o tym, że firma została wybrana zgodnie z prawem i w sposób transparentny. „*To sprawa bardzo po-*

lityczna, która miała tylko i wyłącznie przykryć Myślenicki Program Wymiany Pieców” – komentuje Jarosław Szlachetka (PiS). Pełny artykuł pt. „*Głośno wokół dostawcy worków na śmieci w gminie Myślenice. Wybór firmy może zastanawiać?*” znajdziecie na miasto-info.pl. ■

Koronawirus

Teraz fala szczepień?

Po tym, jak opadła trzecia fala pandemii koronawirusa, weszła kolejna. Tym razem w postaci powszechnych szczepień.

W ostatnich tygodniach trzeciej fali koronawirusa, sytuacja w kraju była dramatyczna. Każdego dnia umierało od 500 do 600 zakażonych, a według danych raportowanych do Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) – w Polsce od początku pandemii z powodu covidu zmarło ponad 65 tys. osób (liczba mieszkańców powiatu myślenickiego wynosi ponad 126 tys.). W chwili oddania tego wydania magazynu Miasto-Info do druku, liczba nowych zakażeń spadała każdego dnia i utrzymywała się na poziomie ok. 2 tys. w kraju, ok. 200 w Małopolsce i poniżej 10 w powiecie myślenickim. Od początku pandemii w myślenickim szpitalu hospitalizowanych było 660 pacjentów z potwierdzonym wirusem, a 149 z nich zmarło. Systematycznie zmniejszana jest liczba łóżek covidowych.

Rząd chce budować odporność populacyjną. Kluczem do uniknięcia czwartej fali zachorowań i kolejnego lockdownu,



ma być zaszczepienie jak największej liczby Polaków. Do tej pory dobrowolnie poddało się temu zabiegowi niespełna 5 mln rodaków, a eksperci zapowiadają, że do zbudowania odporności powinno się zaszczepić od 40 do 70 proc. społeczeństwa, czyli w przybliżeniu – między 15 a 26 mln. Dlatego masowe punkty powstały w całej Polsce w ramach Narodowego Programu Szczepień, a akcja koordynowana i finansowana jest

przez administrację rządową. Pierwsze szczepionki na terenie powiatu myślenickiego, zostały podane we wtorek 4 maja w Dobczycach. Do Myślenic dotarły z kilkugodzinnym opóźnieniem, ale punkt działa, a chętni będą mogli szczepić się w hali widowiskowo-sportowej na Zarabiu do sierpnia.

Równolegle odmrażana jest gospodarka. Od soboty, 15 maja, nie musimy już nosić masek na świeżym powietrzu. Tego dnia wszyscy łapaliśmy oddech, bowiem po raz pierwszy od dawna otwarte zostały lokale gastronomiczne i mogliśmy zjeść posiłek w przylegających do nich ogródkach. Od tego czasu do szkół wrócili uczniowie, otwarte zostały galerie handlowe, kina, teatry, kluby fitness. Zakrywanie nosa i ust obowiązuje w przestrzeniach zamkniętych i środkach transportu, a życie zdaje się wracać do czasów przedcovidowych, chociaż jak prognozuje wielu ekspertów – nasza codzienność już nigdy nie będzie taka sama. Czy zdążymy uniknąć ponownego spowolnienia jesienią i jak odnajdujecie się w nowej rzeczywistości? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań szukamy w codziennych relacjach na miasto-info.pl, gdzie nasi Czytelnicy przedstawiają „*Myślenice oczami mieszkańców*”. ■

Toniemy w śmieciach

W Pcimiu ktoś wyrzucił opony na parkingu, myśleniczanie zgłaszają zanieczyszczone miejsca, a Dobczyce montują fotopułapki. Śmieci przybywa. Jak sobie z tym poradzić?

PATRYCJA KOPRZAK

Nie ma tygodnia, abyście na redakcja@miasto-info.pl nie wysyłali kolejnych miejsc, w których zalegają śmieci. Najczęściej fotografie otrzymujemy po weekendach, kiedy mieszkańcy decydują się na spacer po okolicy. W Myślenicach zwracacie uwagę nie tylko na brudne ulice miasta, ale również na zaśmiecone Zarabie na Górnym i Dolnym Jazie, okoliczne lasy i szlaki oraz brzegi Raby prowadzące od Myślenic w kierunku Stróży i Pcimia.

To właśnie na oficjalnej stronie gminy Pcim znalazł się komunikat, mówiący o zbiorce odpadów wielkogabarytowych i zaśmieconym parkingu w Stróży. Jak informują urzędnicy; ktoś wyrzucił w tym miejscu opony samochodowe. Władze gminy liczą na pomoc w ustaleniu sprawcy. „*Spotykamy się z nieuczciwą praktyką wystawiania w tym samym czasie dużej ilości opon z samochodów ciężarowych, koparek, ciągników, fadrom. Wczoraj byliśmy świadkiem takiego procederu przy parkingu w Stróży. Zwracamy się z prośbą o zgłaszanie do osób, które były świadkiem tego zdarzenia*” – apelują urzędnicy.

To kontynuacja działań podobnych do ubiegłorocznej akcji „*Mieszkańcu – reaguj*”, w ramach której władze Pcimia

próbowały zaktywizować obywateli. W kwietniu 2020 r. po zgłoszeniach naszych czytelników, zwracaliśmy uwagę, że na całej długości drogi wzdłuż wschodniej części Raby prowadzącej z Pcimia do mostu w Stróży, można znaleźć śmieci. O tym, że zalegają tam nadal informowaliśmy niedawno, a kolejne dzikie wysypiska powstają wzdłuż Raby, od „małego gaju” w Myślenicach.

Dobczyce stawiają na fotopułapki

Problem zanieczyszczonych ulic i terenów rekreacyjnych dotyka kolejnych gmin. Wszędzie tam, gdzie mieszkańcy pozbywają się odpadków, gmina Dobczyce postanowiła zainstalować fotopułapki. Jak informują urzędnicy; będą montowane „*w obszarze przestrzeni publicznej, gdzie pojawiają się nielegalnie podrzucone odpady*”. Jak przekonują; fotopułapki mają przyczynić się do wykrycia „*sprawców*”. Dzikie wysypiska śmieci na terenie tej gminy pojawiają się w okresie wiosennym co roku. Największe zanieczyszczenia znajdują się przy bocznych, przelotowych i słabo oświetlonych drogach.

Myślenice? Jest „bardzo brudno” – oceniacie

O śmieciach zalegających na terenie miasta alarmowaliście już w lutym, kiedy promienie słońca stopiły śnieg. W sierpniu 2020 r. UMIG rozpoczął

kampanię edukacyjno-informacyjną pod hasłem „*Czyste Miasto*”. Na terenie miasta stanęły tabliczki nawołujące do tego, „... żeby nie śmiecić. „*W wielu miejscach (...) znajdziecie Państwo tabliczki z informacjami i dowcipnymi hasłami, nawołującymi do nieśmiecenia, które mamy nadzieję uświadomią wielu osobom, jak ważne jest, aby papieraek czy puszkę wyrzucić do pojemnika, a nie na ziemię*” – ideę akcji wyjaśniał zastępca burmistrza, Mateusz Suder (PiS).

Jak wynika z tegorocznego sondażu prowadzonego na miasto-info.pl – nie pomogły. Poziom czystości na ulicach i skwerach w Myślenicach 72% z Was ocenia negatywnie, uważając, że w mieście jest „*bardzo brudno*” (43%) lub „*brudno*” (29%). O porządku przekonany jest niespełna co dziesiąty biorący udział w głosowaniu („*bardzo czysto*” – 6%, „*czysto*” – 3%).

W komentarzach pod artykułami zwracacie też uwagę na czyste centrum i przyrost śmieci oraz spadek liczby koszy w miejscach oddalonych od Rynku. W ubiegłym roku największym problemem zgłaszanym przez mieszkańców były przepełnione pojemniki na Zarabiu. W trakcie weekendów, kiedy w części rekreacyjnej miasta czas spędzają nie tylko myśleniczanie, ale i turyści – śmieci leżały dosłownie wszędzie. Jak będzie w tym roku?

Jak czytamy w tygodniku wydawanym przez gminną spółkę; na terenie miasta znajduje się 346 koszy. „*Wszystkie opróżniane są 3 razy w tygodniu w poniedziałek, środę oraz sobotę z wyłączeniem dni świątecznych*”. Ponadto, jak informują urzędnicy, w okresie od 1 maja do 30 września kosze zlokalizowane na Zarabiu opróżniane są codziennie, także w dni świąteczne (136 pojemników).

Mimo tych zapewnień, jeszcze przed sezonem letnim otrzymaliśmy od was zdjęcia przepełnionych koszy w okolicach Raby. O poziomie czystości w Myślenicach dyskutujecie również na forum miasto-info.pl. ■



Dzieje się

Każdego dnia na bieżąco relacjonujemy życie regionu. Oto najważniejsze wydarzenia ostatnich tygodni w skrócie

Czytaj nas
codziennie na
miasto-info.pl

Pieszy przodem



Z dniem 1 czerwca w życie wejdą nowe przepisy dotyczące kierowców i pieszych. Nowelizacja przepisów Prawa o ruchu drogowym określa dopuszczalną prędkość na obszarze zabudowanym do 50 km/h zarówno w dzień jak i w nocy. Pieszy na przejściu będzie miał pierwszeństwo przed każdym pojazdem, podobnie wchodząc na zebra, wyjątkiem będzie tramwaj. Kierowca zbliżając się do przejścia, będzie miał obowiązek zachować szczególną ostrożność i zmniejszyć prędkość. Ustawa wprowadza obowiązek zachowania bezpiecznej odległości od samochodu jadącego przed nami, zwłaszcza na autostradach i drogach ekspresowych. Odstęp liczony w metrach powinien pozostać nie mniejszy niż połowa prędkość.

Komendant odchodzi



Po 15 latach pracy ze stanowiskiem komendanta straży miejskiej pożegnał się Tomasz Burkat. Dlaczego? Przedstawi-

ciele gminy, ani sam zainteresowany, nie komentują tej decyzji. Od momentu „rozwiązania umowy”, jego obowiązki pełni Krzysztof Spytek. W chwili oddania tego wydania magazynu do druku, nie wiadomo było, kto zostanie nowym komendantem. „Życzę wam przede wszystkim wytrwałości w tym, co żeście ślubowali i przysięgali społeczeństwu. Pamiętajcie, jesteście dla ludzi, nie działajcie przeciwko ludziom, tylko bądźcie zawsze dla nich” – podczas pożegnania z załogą na Rynku 19 maja, mówił Tomasz Burkat.

Leszek potrzebuje wsparcia



Często powtarzał, że „człowiek jest wielki nie przez to co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. Dzisiaj Leszek Pniaczek potrzebuje wsparcia, bowiem zmagając się z zaawansowaną cukrzycą i grozi mu amputacja stopy. Przyjaciele nie pozostają obojętni; w sieci szukają dla niego pomocy, organizując zbiórkę. Każdy może wesprzeć byłego dyrektora Dobczyckiego Domu Kultury, pracownika Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu, aktora Teatru Bagatela, Sceny Papieskiej w Łagiewnikach, Teatru Ludowego, widowiska telewizyjnego „O wojaku Szwejku”, reżysera i myślenickiego kabareciarza. Wystarczy dołączyć do grupy na facebooku („Przyjaciele

dla Leszka Pniaczka - Licytacje Charytatywne”) lub zasilić subkonto za pośrednictwem Fundacji „Licytuje Pomagam” pod adresem www.licytuje-pomagam.pl/zbiorki/pomagam/Pomagam-Leszkowi.

Koniec z apteką 24h



Po kilku latach przerwy wracają dyżury aptek. Od maja każdy, kto chce zrealizować receptę od godz. 21 do 8 rano, musi szukać czynnego punktu. Uchwałę dotyczącą harmonogramu przegłosowali radni powiatowi. Pełny rozkład dyżurów w roku 2021 publikujemy na miasto-info.pl.

„Slalomem” przez Kniaziewicz



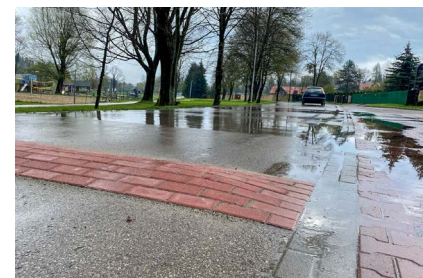
Przejścia i wysepki dla pieszych, kilkanaście miejsc parkingowych, znaki pionowe i poziome, a nawet prędkościomierze. Tak po remoncie wygląda ulica Kniaziewicz w Myślenicach. Kiedy w tym miejscu został przywrócony

ruch, efekt prac na miasto-info.pl ocenialiście jako „wymuszający jazdę slalomem”. Zwracacie uwagę, że o ile przed remontem drogą można było poruszać się prosto, to wprowadzone przeróbki sprawiły, że kierowcy muszą zmieniać tor jazdy. Jak dotąd obyło się bez kolizji.

Budżet reaktywacja

Zawieszony w ubiegłym roku Myślenicki Budżet Obywatelski, doczekał się reaktywacji. Na realizację pomysłów, zgłoszonych przez mieszkańców w 2021 roku, gmina planuje wydać ponad 1 mln zł. Projekty można było składać od połowy, do końca maja. Do 3 września UMiG ogłosi listę inicjatyw dopuszczonych do głosowania. Te, które cieszyć się będą największym poparciem mieszkańców zostaną zrealizowane w 2022 r.

Wolniej na Zarabiu



W Myślenicach, na parkingu na Górnym Jazie, potocznie nazywanym przez mieszkańców „małym gajem”, gmina wyznaczyła ok. 40 miejsc parkingowych, natomiast na 700 metrowej drodze dojazdowej powstały kolejne progi zwalniające. Łącznie jest ich 5. Takie działania mają uporządkować oraz uspokoić ruch samochodowy w rekreacyjnej dzielnicy miasta. „Wkrótce dodatkowy monitoring wizyjny i zero tolerancji dla aktów wandalizmu oraz piractwa drogowego. Zarabie to miejsce wypoczynku, sportu i relaksu. Wszyscy muszą to uszanować” – w mediach

społecznościowych zapowiada zastępca burmistrza Mateusz Suder (PiS).

Park Władysława Kowalskiego

W przeddzień 28. rocznicy śmierci Władysława Kowalskiego, w Dobczycach przy ul. Podgórskiej odsłonięto tablicę z jego nazwiskiem i oficjalnie nazwano jego imieniem park znajdujący się w tym miejscu. Nowy patron to zasłużony dla „ziemi dobczyckiej” pedagog i społecznik, budowniczy dobczyckiego zamku i jego wieloletni kustosz.

Sąd o „starą szkołę”



Do Sądu Rejonowego w Myślenicach trafił akt oskarżenia przeciwko byłemu burmistrzowi Myślenic. Sprawa dotyczy częściowej rozbiórki tzw. „starej szkoły” w Krzyszkowicach. Śledztwo prowadziła policja z Oświęcimia i Myślenic pod nadzorem prokuratora rejonowego z Oświęcimia. Badali m.in. przekroczenia uprawnień – niedopełnienie obowiązków przez byłego burmistrza w zakresie częściowej rozbiórki budynku. Maciej O. w mediach społecznościowych wydał oświadczenie, pisząc m.in., że „rozbiórka starej szkoły była zgodna z obowiązującym prawem”, a „obiekt stał się zabytkiem po 18 miesiącach od jej wstrzymania”.

W kolejce po piec



W maju ruszył nabór wniosków do Myślenickiego Programu Wymiany Pieców. Od rana przed budynkiem myślenickiego

magistratu tworzyły się kolejki. Radni przeznaczyli na projekt z miejskiego budżetu 1 mln zł, a burmistrz zapowiadał dodatkowe pół miliona. Do końca 2022 r. konieczna jest wymiana kotłów na węgiel lub drewno, które nie spełniają żadnych norm emisyjnych. Według szacunków Myślenickiego Alarmu Smogowego, do tego czasu w gminie Myślenice należy wymienić 6034 takie piece.

Wytną lasy?



„Czy teren lasów na Chełmie i Ukłejnie czeka wielkie rżnięcie?” – pytaliście w wiadomościach wysyłanych na naszą skrzynkę kontaktową, alarmując o planowanej wycince na terenie całego powiatu. W sieci na popularności zyskiwała „mapa drzew przeznaczonych do wycinki”, opublikowana przez portal lasyobywatele.pl. „Usunięcie starych drzew ma na celu nie tylko pozyskanie cennego i w pełni ekologicznego surowca, jakim jest drewno, ale przede wszystkim stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju nowego pokolenia przez jego odsłonięcie i zapewnienie mu dostępu do światła, wody oraz substancji pokarmowych” – zapewnia Tomasz Bartko, reprezentujący Nadleśnictwo Myślenice.

Pierwsza w powiecie



Kosztowała 111 tys. zł i stanęła na placu zabaw przy boisku KS Pcimianka. W połowie maja została uruchomiona tętnia solankowa, a mieszkańcy Pcimia mogli skorzystać z inhalacji jako pierwsi ▶

w powiecie. Podobna tętnia powstaje w sąsiedniej gminie Lubień. Prace nad jej budową mają potrwać do wakacji.

Rynek będzie jak nowy



A właściwie to jego część. Jeszcze w tym roku mieszkańcy Sułkowic doczekają się nowej odsłony rekreacyjnej części centrum. Prace mają objąć przebudowę placu przed Pomnikiem Ofiar Pacyfikacji; wymianę nawierzchni, modernizację oświetlenia, rewitalizację zieleni oraz konserwację monumentu. Przebudowa zostanie w całości sfinansowana z pieniędzy przyznanych gminie w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Lokalnego.

Pierwsi w mieście



Paweł Matuszyński i Maciej Masełko to pierwsi myśleniczanie, którzy wyszli a następnie zjechali z Rysów na splitboardach. To sprzęt, który w trakcie wspinaczki używany jest jako narty, natomiast po połączeniu, przy zjeździe służy jako snowboard. Pokonanie całej trasy zajęło im 13 godzin.

Będzie to rondo?

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła przetarg na budowę ronda w Pcimiu. Odpowiedziało na niego 11 firm. Przebudowa skrzyżowania zapowiadana jest od 2018 r. Rondo zostanie wybudowane w miejscu, gdzie z drogą gminną łączy się stara Zakopianka. Każdego dnia pokonują

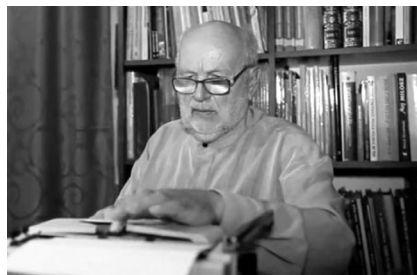
ją setki samochodów, jadących w kierunku Tokarni i Sidziny oraz Lubnia. To przez te gminy przebiega jedna z głównych arterii łączących powiat myślenicki z suskim. „Przebudowa skrzyżowania na rondo ma poprawić bezpieczeństwo i zmniejszyć liczbę kolizji” – zapowiada GDDKiA.

Otwarta całe lato



Spacer koroną zapory w Dobczycach zapewnia widok na zalew dobczycki, Beskidy, czy panoramę miasta. W okresie letnim wstęp na zaporę możliwy jest codziennie w godz. 11-21. W weekendy to jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc w regionie. Zapora ze stojącym na sąsiednim wzgórzu zamkiem, zostanie niedługo połączona kładką.

Odszedł Emil Biela



Pokolenia myśleniczian pamiętają go nie tylko jako nauczyciela, pisarza i poetę, ale również jako niezwykle ciepłą i pogodną osobę. W poniedziałek 19 kwietnia, w wieku 82 lat odszedł jeden z najbardziej zasłużonych mieszkańców miasta. Emil Biela „to znamienita postać życia intelektualnego, duchowego i artystycznego naszej urokliwej nad Rabą krainy. Artysta słowa i koloru, krajobrazu duszy. W jednej osobie Poeta - pisarz, Poeta - malarz, a przy tym wytrawny scenarzysta i reżyser wielorakich zdarzeń, dotyczących jakże wielu odmiennych w charakterze sfer życia i pracy człowieka mądrego i pocziwego, czasem

zagubionego. To wreszcie TWÓRCA mający w sobie moc kreowania rzeczy ważnych i istotnych, pięknych, szlachetnych, a zarazem prawdziwie ludzkich i... boskich. (...) To bez wątpienia wypróbowany Przyjaciół - Orędownik Sztuki Piękna... piękna mowy i polszczyzny, piękna „mądrych słów” i mądrych myśli” – pisał o nim Jan Koczwara, emerytowany dyrektor Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu.

Walczą o koronę



W finale konkursu Miss Małopolski 2021 nasz region reprezentować będzie 22-letnia Joanna Pachura z Pcimia oraz 17-letnia Elena Di Lazzaro z Kobielnika, ubiegająca się o koronę Miss Nastolatek 2021. Finał konkursu wojewódzkiego odbędzie się 20 czerwca w Krakowie, natomiast finał Miss Polski 2021 zaplanowano na 22. sierpnia w ramach Festiwalu Piękna, który powrócił do Małopolski, a miastem gospodarzem będzie Nowy Sącz.

Noc w muzeum



Rozmrażaniu życia kulturalnego po pandemii, w Myślenicach towarzyszyła Noc Galerii Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu. W sobotę 22 maja odbyła się premiera albumu „Jaki jest pies, każdy widzi”, QL Dixi Band zagrał koncert pt. „Posłuchaj kina”, widzowie mogli oglądać interdyscyplinarną wystawę „IZOMER”, a wieczór zakończyła projekcja pełnometrażowej animacji o życiu i twórczości Vincetna Van Gogha. ■



Speed-baliści szlifują formę

Po zimowej przerwie spowodowanej sytuacją epidemiologiczną, zawodnicy Speed-ball Sportownia wzięli udział w obozie przygotowującym kadrę klubową do udziału w Mistrzostwach Świata

SPORTOWNIA

Celem wyjazdu było szlifowanie formy w czterech konfiguracjach gry w speed-ball. Było bardzo intensywnie. Każdy dzień rozpoczynaliśmy o 6.30 porannym bieganiem. Po śniadaniu trzy godziny treningu wydolnościowego. W środku dnia kolejne trzy godziny

poświęcone na zagrania taktyczne. Po kolacji odbywały się zajęcia rozciągające i rozluźniające. Ten sezon jest dla nas bardzo ważny, dlatego treningi każdego dnia zajmowały nam około 8 godzin - relacjonuje Zbigniew Bizoń, trener klubu.

Międzynarodowe Zawody zaplanowane są na okres wakacyjny. Zawodnicy Speed-ball Sportownia w sezonie 2021 walczyć będą nie tylko o medale,

ale również o miejsce w rankingu klubowym. Sponsorem głównym sezonu 2021 Speed-ball Sportownia jest PKN ORLEN.

Pod nazwą speed-ball kryje dyscyplina sportu, która zyskuje w naszym kraju coraz większą popularność. Jest to gra wywodząca się z Egiptu, w której wykorzystuje się rakietę i piłeczkę. Piłka na półtorametrowej żyłce przy mocowana jest do stojaka, a gra polega na uderzaniu jej w taki sposób, aby rotowała wokół masztu. Minimalne wymagania techniczne sprawiają, że rozgrywkę można przeprowadzić w każdym terenie, o każdej porze roku. Dzięki temu speed-ball zyskuje coraz więcej zwolenników.

Za rozwój tej dyscypliny sportu w naszym regionie odpowiada Stowarzyszenie Sportownia, które prowadzi sekcje sportowe dla dzieci i młodzieży w Myślenicach, Dobczycach oraz w Porębie.



Żółte autobusy wchodzą do gry

Ruszyła pierwsza linia autobusowa Myślenice-Kraków. Dócelowo mają powstać trzy, ale nie wiadomo kiedy. Dzisiaj chcąc dojechać do stolicy Małopolski, myśleniczanie stają przed wyborem własnego samochodu, podróży busem lub autokarem

ANNA MUNIAK

Po kilku miesiącach obietnic i niemal dwumiesięcznym spóźnieniu, na trasę Myślenice - Kraków wyjechały pierwsze autobusy prywatnego przewoźnika. Samorządowcy obiecywali jeszcze dwie linie, za organizację których odpowiada

urząd marszałkowski, ale ciągle nie wiadomo, kiedy powstaną.

To był wtorek, 30 marca, kiedy na przystanku przy ul. Słowackiego pojawił się pierwszy z zapowiadanych autobusów. Charakterystyczne żółte pojazdy kursują przez cały tydzień, od poniedziałku do piątku realizując 26 kursów w kierunku Krakowa, w soboty 18, natomiast w niedziele i święta 10. Autobusy są w stanie pomieścić od 39

do 64 osób. Linie przez najbliższy rok obsługiwać będzie prywatna firma Małopolska PKS. Według deklaracji przewoźnika, „bilet normalny do Krakowa, będzie kosztował 6,50 zł, a do żółtej floty dołączą też niskopodłogowce”.

Przystanek początkowy dla połączenia „M1” znajduje się przy ul. Słowackiego w Myślenicach. Następnie autobus zatrzymuje się m.in. przy estakadzie i jadąc Zakopianką kolejno



Według zapowiedzi samorządowców, na trasie Myślenice – Kraków mają zostać uruchomione trzy linie.

w Myślenicach - Tarnówce, Jaworniku, Krzyszkowicach, Głogoczowie, Mogilanach, w Gaju, Libertowie, skąd jedzie przez ulice Ważewskiego, Opatkowice,

Judyma, Borek Fałęcki, Łagiewniki, Rondo Matecznego, Ludwinów, Rondo Grunwaldzkie, Jubilat, Muzeum Narodowe, AGH/UR, Plac Inwalidów,

Grottgera, Cmentarz Rakowicki, Muzeum AK, UE, Rondo Mogiłskie, kończąc kurs przy ul. Cystersów 15.

Będą 3 linie?

Według zapowiedzi samorządowców, na trasie Myślenice - Kraków mają zostać uruchomione trzy linie. Pierwsze, to prywatne połączenie „Małopolska PKS M1”, organizowane przez Małopolską Prywatną Spółkę Komunikacyjną. Zarówno przedstawiciele gminy jak i starostwa, deklarowali realizację dwóch odrębnych połączeń, finansowanych z kolei przez urząd marszałkowski.

Jak w październiku 2020 r. informował burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS), od nowego 2021 roku na trasie Myślenice - Kraków miała zostać uruchomiona linia aglomeracyjna doprowadzona przez Zarząd Transportu Publicznego w Krakowie. Gdyby tak się stało, zakupiony w Myślenicach bilet, obowiązywałby również w tramwajach i autobusach miejskich w stolicy Małopolski. Do tego jednak nie doszło. Ostatecznie na wspomnianą trasę wyjechały żółte autobusy prywatnego przewoźnika, a tych „marszałkowskich” wciąż nie widać.

Organizacja połączenia z Krakowem miała spore opóźnienie, bowiem ze stycznia została przeniesiona na luty, następnie na marzec i ostatecznie autobusy pojawiły się na myślenickim przystankach ostatniego dnia tego miesiąca. „Z informacji oraz z deklaracji jakie mam ze strony urzędu marszałkowskiego mogę przekazać, że uruchomienie pierwszych kursów autobusowych powinno nastąpić w przeciągu najbliższych dwóch tygodni” - podczas sesji rady gminy 25 lutego tłumaczył zastępca burmistrza Mateusz Suder (PiS). Wcześniejsze opóźnienie wyjaśniał m.in. „skomplikowaną i dość złożoną procedurą uzyskania zezwolenia na uruchomienie linii między powiatowej” oraz atakiem hakerskim, którego celem miał być urząd marszałkowski.

Jak pośpieszyć marszałka?

Pytanie o działania jakie samorządowcy mogą podjąć, aby zmobilizować urząd marszałkowski do organizacji zapowiadanych połączeń, zadaliśmy zastępcy burmistrza podczas jednej z konferencji prasowych.

- Przez urząd marszałkowski został ogłoszony konkurs na wybór ►

przewoźnika, na który nie mieliśmy większego wpływu. To połączenie organizowane przez marszałka województwa, ze względu na to, że jest to linia międzypowiatowa. Ze swojej strony zrobiliśmy wszystko; wskazaliśmy, że jest taka konieczność, staraliśmy się, aby marszałek złożył wniosek do wojewody w kwocie 280 tys. zł, które pozyskał oraz podaliśmy warunki, jakie naszym zdaniem powinny spełniać autokary. Marszałek ogłosił zapytanie ofertowe na wybór przewoźnika. Jeśli ten nastąpi, a przewoźnik spełni przedstawiane warunki, to jest kwestia wydania koncesji, uzgodnienia przystanków z gminą Myślenice, poszczególnymi gminami na trasie i Krakowem. Obserwując dotychczasowe procedury i to, jak nieprzewidziane rzeczy potrafią się pojawić, nie chciałbym wskazywać konkretnego terminu, aby nie wprowadzać mieszkańców w błąd. Będą to 4 kursy na początek. Obie linie organizowane przez marszałka, będą miały odrębne rozkłady jazdy - powiedz nam Mateusz Suder.

Zezwolenie zarówno dla prywatnego przewoźnika jak i linii organizowanych przez marszałka w ramach Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych, wydane jest na 12 miesięcy i będzie aktualne do końca 2021 r.

Z kolei jak informują przedstawiciele starostwa powiatowego, powołując się na pismo dyrektora departamentu infrastruktury drogowej i transportu z urzędu marszałkowskiego; „*planowane jest uruchomienie 8 kursów (po 4 dla kierunku) realizowanych we wszystkie dni tygodnia. Przystanki początkowe i końcowe zarówno w Krakowie i Myślenicach, planowane są na głównych węzłach przesiadkowych, którymi są dworce MDA Kraków i DA Myślenice*”. Termin uruchomienia linii „*uzależniony jest od*

operatora”, który *”będzie musiał uzyskać potwierdzenia uzgodnienia zasad korzystania z przystanków i dworców, a te są niezbędne do wydania zaświadczenia na wykonywanie publicznego transportu zbiorowego”*.

Problem pogłębił koronawirus

Na wiosnę 2020 r. pierwsza fala pandemii koronawirusa obnażyła słabe strony systemu komunikacji, oparte go w głównej mierze na prywatnych przewoźnikach wożących ludzi busami. Ci, w reakcji na rządowe ograniczenia dotyczące przewozu osób, zawieszali lub ograniczali kursy. Skutki takiego postępowania odczuli m.in. mieszkańcy Poręby, Jasienicy, Buliny, Krzyszkowic, Zawady, Chełmu, Sułkowic, Pcimia (Pcim-Sucha), Trzebuni, Kornatki, Dobczyc i Gdowa, którzy z powodu braku połączeń mieli trudności z dotarciem na czas do pracy i z powrotem do domów.

W czasie pierwszego lockdownu wiele osób z nadzieją patrzyło na autobus MPK poruszający się po Myślenicach. Jak się jednak okazało, przeznaczony był... dla personelu szpitalnego. Wypuszczając go na trasę Kraków-Myślenice, ówczesny wojewoda Piotr Ćwik (PiS) udowodnił, że jest to możliwe.

O wieloletnich zaniedbaniach w organizacji komunikacji zbiorowej coraz głośniej mówią mieszkańcy, którzy w tej kwestii liczą na działanie samorządowców. To wspólnie z czytelnikami MiastoInfo nieustannie zwracamy uwagę rządzącym na potrzebę zorganizowania połączeń. Dzięki zgłoszeniom mieszkańców i licznych publikacjach, gospodarze gmin zwrócili uwagę na problem, organizując linie zastępcze. „*To jednak pokazuje, że organizacja*



Do tej pory myśleniczanie, którzy musieli dojeżdżać do Krakowa, korzystali z busów lub prywatnych samochodów. **Dzisiaj mają trzecią opcję, którą są żółte autobusy.**

komunikacji zbiorowej będzie jednym z wyzwania, z którym po zakończeniu pandemii, będą musieli zmierzyć się samorządowcy” - pisaliśmy w maju ubiegłego roku. Jak widać, próbują.

Na prośbę o wskazanie priorytetów dla samorządowców w polityce transportowej, czytelnicy miasto-info.pl na pierwszym miejscu wskazują utworzenie połączenia autobusowego na linii Kraków-Myślenice (55%), następnie połączenie miast linią kolejową (29%), tworzenie lokalnych połączeń między gminami w powiecie (12%), a za utrzymaniem obecnego stanu opowiada się 3% ankietowanych.

Do tej pory myśleniczanie, którzy musieli dojeżdżać do Krakowa, korzystali z busów lub prywatnych samochodów. Dzisiaj mają trzecią opcję, którą są żółte autobusy. Na sondażowe pytanie zadane naszym czytelnikom; prawie połowa (48%) deklaruje decyzję się na dojazd własnym samochodem, autobus wskazuje 41%, natomiast przejazd busem zaznaczył co dziesiąty z naszych czytelników (11%). Czy ten trend utrzyma się na stałe? Jakie zmiany w branży przewozu osób wprowadzi nowy gracz i czy przekona do siebie pasażerów? To temat, który będziemy śledzić w kolejnych miesiącach.

REKLAMA

Linia autobusowa

„M1”

Przystanek: Myślenice Carrefour

Kierunek: Kraków Rondo Mogiłskie (przez Aleje)

Małopolska PKS Sp. z o.o.

ul. Floriańska 44, 31-009 Kraków

tel. 600 19 11 19

m@malopolskapks.pl

Rozkład ważny od 15.05.2021

Pon. – Pt.	Sobota	Niedziela / Święta
04 15 45	04 –	04 –
05 15 45	05 15	05 15
06 15 45	06 15	06 –
07 15 45	07 15	07 15
08 – 45	08 15	08 –
09 – 45	09 15	09 15
10 15 –	10 15	10 –
11 15 –	11 15	11 15
12 15 –	12 15	12 –
13 15 –	13 15	13 15
14 15 45	14 15	14 –
15 15 45	15 15	15 15
16 15 45	16 15	16 –
17 15 45	17 15	17 15
18 – 45	18 15	18 –
19 – 45	19 15	19 15
20 – 45	20 15	20 –
21 – 45	21 15	21 15
22 Cz.Pt. 45	22 15	22 –
23 – –	23 –	23 15

Czas	Przystanki
-0:05	Myślenice ul. Pardyka bl. 18
-0:03	Myślenice ul. Słowackiego (osiedle)
0:00	Myślenice Carrefour
0:01	Myślenice Estakada
0:03	Myślenice „Tarnówka”
0:04	Jawornik „Tarnówka”
0:05	Jawornik
0:06	Jawornik „Syberia”
0:07	Krzyszkowice
0:09	Głogoczów „Bęczarka”
0:11	Głogoczów
0:12	Głogoczów „Dwór”
0:14	Głogoczów „Podlesie”
0:16	Mogilany Włosań
0:18	Mogilany „Ośrodek Zdrowia”
0:20	Gaj „Zadziele”
0:21	Gaj „Szkoła”
0:23	Libertów
0:25	Ważewskiego
0:26	Opatkowice
0:28	Judyma
0:29	Borek Fałęcki
0:32	Łagiewniki
0:34	Rondo Matecznego
0:35	Ludwinów
0:36	Rondo Grunwaldzkie
0:38	Jubilat
0:39	Muzeum Narodowe
0:40	AGH / UR
0:41	Plac Inwalidów
0:42	Grottgera
0:44	Cmentarz Rakowicki Zachód
0:45	Muzeum Armii Krajowej
0:46	Uniwersytet Ekonomiczny
0:47	Rondo Mogiłskie

Tolerancja czasu odjazdu +/- 3 min.
Wszystkie przystanki na żądanie

www.malopolskapks.pl | f / malopolskapks

Linia autobusowa

„M1”

Przystanek: Kraków Rondo Mogiłskie

Kierunek: Myślenice Carrefour

Małopolska PKS Sp. z o.o.

ul. Floriańska 44, 31-009 Kraków

tel. 600 19 11 19

m@malopolskapks.pl

Rozkład ważny od 15.05.2021

Pon. – Pt.	Sobota	Niedziela / Święta
04 – –	04 –	04 –
05 17 47	05 17	05 –
06 17 47	06 17	06 17
07 17 47	07 17	07 –
08 17 –	08 17	08 17
09 17 –	09 17	09 –
10 17 –	10 17	10 17
11 17 –	11 17	11 –
12 17 –	12 17	12 17
13 17 –	13 17	13 –
14 17 47	14 17	14 17
15 17 47	15 17	15 –
16 17 47	16 17	16 17
17 17 47	17 17	17 –
18 – 47	18 17	18 17
19 – 47	19 17	19 –
20 – 47	20 17	20 17
21 – –	21 15	21 –
22 00 47	22 32	22 17
23 Cz.Pt. 45	23 32	23 –

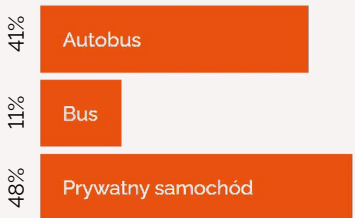
Czas	Przystanki
-0:02	Cystersów 15
0:00	Rondo Mogiłskie
0:01	Uniwersytet Ekonomiczny
0:02	Muzeum Armii Krajowej
0:03	Cmentarz Rakowicki Zachód
0:07	Grottgera
0:08	Plac Inwalidów
0:09	AGH / UR
0:10	Muzeum Narodowe
0:11	Jubilat
0:14	Rondo Grunwaldzkie
0:15	Ludwinów
0:17	Rondo Matecznego
0:20	Łagiewniki
0:24	Borek Fałęcki
0:26	Judyma
0:29	Opatkowice
0:30	Ważewskiego
0:31	Libertów
0:33	Gaj „Szkoła”
0:34	Gaj „Zadziele”
0:36	Mogilany „Ośrodek Zdrowia”
0:38	Mogilany Włosań
0:39	Głogoczów „Podlesie”
0:40	Głogoczów „Dwór”
0:41	Głogoczów
0:43	Głogoczów „Bęczarka”
0:45	Krzyszkowice
0:46	Jawornik „Syberia”
0:47	Jawornik
0:48	Jawornik „Tarnówka”
0:49	Myślenice „Tarnówka”
0:52	Myślenice ul. Słowackiego (osiedle)
0:53	Myślenice ul. Pardyka bl nr.18
0:54	Myślenice Carrefour

Od pon. do pt. kursy z godz: 15:17, 15:47, 16:17, 16:47, 17:17, 17:47 - start z Ronda Mogiłskiego, a nie z Cystersów

Tolerancja czasu odjazdu +/- 3 min.
Wszystkie przystanki na żądanie

Wybierając się w trasę na odcinku Myślenice - Kraków najchętniej wsiałam w:

Głosów: 909



Sprawdź, kiedy przyjedzie Twój autobus

Dane odświeżane co 15 sekund

www.mpks.kiedypriyjedzie.pl



Ósmoklasisto, czas wybrać szkołę!

Uczniowie klas ósmych mogą składać wnioski do szkół ponadpodstawowych. Mają na to czas do 21 czerwca

EDUKACJA

Pzed uczniami klas ósmych niezwykle ważna decyzja dotycząca wyboru kierunku dalszej edukacji. Powiat Myślenicki wychodząc naprzeciw oczekiwaniom zarówno uczniów, ich rodziców jak również lokalnego rynku pracy, od lat przygotowuje bogatą ofertę profili, zawodów oraz rozszerzeń w swoich technikach, branżowych szkołach I stopnia oraz liceach ogólnokształcących.

Powiat Myślenicki stale podejmuje działania zmierzające do rozwijania i unowocześniania szkół, których jest organem prowadzącym, kładąc duży nacisk na rozwój umiejętności cyfrowych uczniów z wykorzystaniem nowoczesnych technologii informacyjno komunikacyjnych. Dzięki projektom takim, jak „Zdalna Szkoła” czy też „Aktywna tablica” w ostatnim roku szkoły wzbogaciły się o blisko 100 nowych laptopów, które służą zarówno

uczniom, jak i nauczycielom do nauki zdalnej oraz w kolejne monitory interaktywne i projektory.



Starosta Myślenicki Józef Tomal: *Atutem naszych branżowych szkół I stopnia, techników oraz liceów ogólnokształcących jest*

życzliwe i wysoko wykwalifikowane grono pedagogiczne, znakomicie wyposażona i ciągle udoskonalana baza dydaktyczna, która zapewnia uczniom dostęp do nowoczesnych technologii multimedialnych, pomocy dydaktycznych oraz zaplecza sportowego.

Szkoły ponadpodstawowe prowadzone Przez Powiat Myślenicki poza bogatą ofertą wyboru zawodów i profili kształcenia dają możliwość zdobywania przez uczniów dodatkowych umiejętności oraz kwalifikacji, zdobywania doświadczenia zawodowego w trakcie praktyk i kursów zawodowych, realizowanych zarówno w kraju, jak i za granicą.



Wicestarosta Myślenicki Rafał Kudas: *Zapraszamy do naszych szkół, wyposażonych w nowoczesne pracownie, systematycznie*

doposażonych z najnowsze pomoce dydaktyczne, oferujących szeroki profil kształcenia. Poprzez realizację projektów takich, jak Centrum Kompetencji Zawodowych oraz Małopolska Chmura Edukacyjna uczniowie naszych szkół mają możliwość zdobywania dodatkowych umiejętności i kwalifikacji, które dają możliwość lepszego startu na rynku pracy.

Ósmoklasiści, którzy planują dalszą edukację w szkołach ponadpodstawowych z terenu powiatu myślenickiego jeszcze do 21 czerwca do godz. 15.00 mogą składać wnioski do szkół ponadpodstawowych. W tym celu muszą zalogować się na stronie malopolska.edu.com.pl, na której mogą przeglądać bogatą ofertę szkół, wybrać oddziały, do których chcą kandydować, wydrukować i dać rodzicom do podpisu wniosek oraz dostarczyć go do szkoły pierwszego wyboru. Kandydaci mogą wybrać dowolną liczbę oddziałów/klas w maksymalnie 3 szkołach. Bardzo istotna jest kolejność wybieranych oddziałów. Oddział wybrany, jako pierwszy jest tym, do którego kandydat chce się dostać najbardziej i do szkoły, w której znajduje się ten oddział zanoszą wniosek. Wybierając większą liczbę klas można zwiększyć szansę na przyjęcie do wybranej szkoły. System przydzieli kandydatów tylko do jednego oddziału w jednej szkole, dlatego tak ważne jest, aby wybór i kolejność wybranych oddziałów były naprawdę przemysłane.

W terminie 25 czerwca a 14 lipca do godz. 15.00 kandydaci będą mieć czas na dostarczenie do szkoły kopii lub oryginału świadectwa ukończenia szkoły podstawowej oraz zaświadczenia o wynikach egzaminu ósmoklasisty.

22 lipca po zalogowaniu do systemu kandydaci będą mogli sprawdzić, do której szkoły zostali zakwalifikowani. Aby potwierdzić wolę podjęcia nauki w szkole koniecznym jest dostarczenie do dnia 30 lipca do godz. 15:00 oryginału świadectwa oraz zaświadczenia o wynikach egzaminu, a w przypadku szkoły prowadzącej kształcenie zawodowe zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych. ■

Czerwiec - Lipiec 2021

REKLAMA

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych
im. Bohaterów Monte Cassino w Lubniu
32-433 Lubień 20 | www.zsoizlubien.kki.pl | tel. +18 268 20 20



Kierunki kształcenia:



Technik
hotelarstwa



Technik
logistyk



Technik usług
kelnerskich



Technik grafiki
i poligrafii
cyfrowej



Technik
żywienia i usług
gastronomicznych



Branżowa szkoła
I stopnia
- wielozawodowa

I LO IM. T. KOŚCIUSZKI W MYŚLENICACH



w roku szkolnym 2021/2022 zaprasza do klas z następującymi rozszerzonymi przedmiotami:

KLASA A: matematyka, fizyka

KLASA B: biologia, chemia

KLASA C: matematyka, biologia

KLASA D: matematyka, geografia, język angielski

KLASA E: j. polski, j. angielski, geografia

KLASA F: j. polski, j. angielski, WOS

www.almalo.edu.pl
tel. 12 2740070

ul. Jagiellońska 8, 32-400 Myślenice



Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych im. Mikołaja Reja w Myślenicach

Myślenice, ul. Żeromskiego 17

tel. 12 372 00 40, Rekrutacja tel.: 668 145 744

www.zste.myslenice.pl | zste@myslenice.pl | www.facebook.com/ZSTEWMyślenicach

TECHNIKA

Technik rachunkowości, Technik ekonomista,
Technik handlowiec, Technik pojazdów samochodowych,
Technik mechanik, Technik spedytor, Technik budownictwa

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA

Z PRAKTYCZNĄ NAUKĄ ZAWODU
W WARSZTATACH SZKOLNYCH

Mechanik pojazdów samochodowych, Operator obrabiarek
skrawających, Murarz-tylnik

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA

DLA MŁODOCIANYCH PRACOWNIKÓW Z PRAKTYKĄ
W ZAKŁADACH PRACY

Kucharz, Sprzedawca, Mechanik pojazdów samochodowych,
Muratorz-tylnik, Klasy Wielozawodowe



ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH I OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH



ul. Szkolna 34 Sułkowice

tel.: 12 273 20 08, e-mail: sekretariat@zszio.edu.pl

OFERTA KSZTAŁCENIA 2021/2022

TECHNIKUM

- Technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej
- Technik mechatronik
- Technik mechanik – obrabiarki sterowane numerycznie
- Technik żywienia i usług gastronomicznych
- Technik handlowiec

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA

Klasa wielozawodowa



www.zszio.edu.pl



ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. A. ŚREDNIAWSKIEGO W MYŚLENICACH



32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 97b
tel. 12 272 01 18, fax. 12 274 35 65
sekretariat@sredniawski.pl
sredniawski.pl
facebook.com/sredniawski

ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. KS. JÓZEFA TISCHNERA

ul. Szkolna 20a, 32-410 Dobczyce

www.dobczyce.edu.pl (12) 27-10-185

KIERUNKI KSZTAŁCENIA DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

> wojskowe

> policyjne

> ratownicze

> strażackie

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA NR 1

> elektromechanik pojazdów
samochodowych

> elektronik

> monter zabudowy i robót
wykończeniowych w budownictwie

> kucharz

> cukiernik

> klasa wielozawodowa
dla młodocianych pracowników

TECHNIKUM NR 1

> technik informatyk

> technik mechatronik

> technik elektronik

> technik elektryk

> technik budownictwa

> technik usług fryzjerskich

> technik żywienia

i usług gastronomicznych



Dorwać crossowca

W ręce policji, leśników, we własne, w zastawione barykady, na fotopułapkę, a może w siatkę przepisów lub po prostu oddać mu szlaki? Pomysłów co nie miara, ale recepty na rozjeżdżających lasy i prywatne pola ciągle brak

PIOTR JAGNIEWSKI

To problem, z którym mieszkańcy, turyści, leśnicy, policjanci i samorządowcy zmagają się od lat. Niejednokrotnie siadano przy jednym stole, aby znaleźć rozwiązanie. Jak dotąd bezskutecznie. Jedni wjeżdżają, hałasują, niszczą szlaki, pola i zakłócają ciszę w lasach, inni wpadają w furję, że zniszczone pole, że w miejscu działki jest teraz droga, a spacer w lesie lub wypoczynek w jego pobliżu w sezonie letnim, staje się niemożliwy. Fani jazdy przełajowej nie widzą w tym nic złego, a swoje postępowanie tłumaczą miłością do motosportu i brakiem torów, a reszcie społeczeństwa na usta cisną się najgorsze ze znanych im słów.

Naprawdę gorąco robi się w przypadku, gdy crossy i quady niszczą prywatną własność, możliwości przeciwdziałania nie ma zbyt wiele, a większość służb rozkłada ręce. Problem rozbija się o trudności w egzekwowaniu prawa, zbyt małą liczbę policjantów, leśników, sprzętu lub dziury w przepisach. Jak temu zapobiegać i czy jesteśmy w stanie skutecznie ograniczyć rozjeżdżanie lasów i prywatnych terenów? Debatę na ten temat wznowił Jan Bylica (PiS) - radny powiatowy z Myślenic, który przed rozpoczęciem sezonu wsadził kij w mrowisko, a może nawet... między szprychy.

Jadą po moim, pod sam „Dalin”

- Chciałbym na jednym przykładzie pokazać problem, który prawdopodobnie dotyczy znacznie większej ilości miejsc w powiecie - podczas sesji rady powiatu mówił Jan Bylica (PiS). Jak przekonywał; problem nie jest nowy, ale w ostatnim czasie zjawisko się pogłębia. Powoływał się na list, w którym w 2017 r. właściciele działek przecinających pieszy szlak turystyczny, stanowiący przedłużenie ul. Dąbrowskiego - domagali się od policji interwencji.



Problem jaki próbowali naświetlić polega na „systematycznym rozjeżdżaniu szlaku przez quady, motocykle i samochody terenowe. Proceder ten nasila się głównie w weekendy, powoduje tworzenie się kolein, w których płynąca woda dokonuje systematycznych destrukcji szlaków, a kierowcy rozjeżdżają teren stanowiący naszą własność” - pisali.

Radny podkreśla, że taka sytuacja występuje nadal na terenie żółtego szlaku, prowadzącego od ul. Dąbrowskiego w kierunku kompleksu leśnego „Dalin” w Myślenicach. W dodatku użytkownicy quadów i crossów „wyjeżdżali” nowy „dziki szlak”. Ten prowadzi od drogi dojazdowej przy osiedlu Tarnówka, w odległości ok. 100 m od stacji benzynowej. Mieszkańcy próbują samodzielnie blokować przejazd, kładąc na drodze m.in. pnie, ale te działania okazują się bezskuteczne.

Samorządowiec przekonywał, że w ramach komisji bezpieczeństwa i porządku, można stworzyć rozwiązanie pozwalające ograniczyć opisywane przez mieszkańców rozjeżdżanie szlaków i pól. - Oczekuję, że spróbujemy wypracować długoletni mechanizm działania, który zapobiegałby temu zjawisku i zmieniłby ten stan rzeczy. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to proste zadanie, ale w przeciągu dwóch lat systematyczne działanie, powinno przynieść jakiś efekt - przekonuje Jan Bylica.

Podobne problemy zgłaszają też przedstawiciele pozostałych gmin z powiatu myślenickiego. Podczas sesji rady; Roman Knapik (PiS) wskazywał na rozjeżdżone tereny w gminie Dobczyce, a Edward Zadora (FZM) postulował, aby zwrócić się z apelem do parlamentarzystów, mówiącym o „kategorycznym zakazie wjazdu do lasu bez potrzeby”. - Ci pseudo turyści wyrządzają niesamowite szkody. Czas najwyższy się tym problemem zająć - przekonywał.

- Odkąd zostałem starostą, wielokrotnie podnosiłem ten temat ze służbami i każdym komendantem policji. Problem jest ciężki i rozumiem, że nie są w stanie w pełni zapewnić bezpieczeństwa wszystkim obywatelom, właścicielom tych działek - jeśli chodzi o ich nielegalne rozjeżdżanie. Przepisami, nakazami, apelami nie radzi sobie policja i inne służby - jak straż miejska. Niektórzy z państwa wiedzą, kto ma quada, kto jeździ. Wystarczy interwencja obywatelska do policji i tyle - głos w dyskusji zabrał Józef Tomal (FZM).

Natomiast wicestarosta zwraca uwagę, że najczęściej do rozjeżdżania lasów i pól dochodzi na terenie nadleśnictwa. - Warto żeby nadleśnictwo zdyscyplinowało swoich podwładnych, aby zajęli się procederem - przekonuje Rafał Kudas (FZM).

Potrzebna zmiana przepisów?

Temat rozjeżdżania lasów poruszony przez myślenickiego radnego, trafił pod obrady posiedzenia komisji bezpieczeństwa i porządku. Oprócz samorządowców, brali w niej udział przedstawiciele policji, straży pożarnej i nadleśnictwa. - Należy pamiętać, że 72% lasów na naszym terenie leży w rękach prywatnych. Dlatego powinniśmy wspierać również prywatnych właścicieli w podejmowaniu działań, zmierzających do ukrócenia tego procederu - argumentowali przedstawiciele nadleśnictwa. Zapewniano również, że mimo regularnych działań w tym zakresie, policja i straż leśna, które nie dysponują odpowiednim sprzętem; „przy aktualnym stanie prawnym nie są w stanie skutecznie rozwiązać tego problemu”. Nieskuteczne okazują się też fotopułapki, bo jak ►



Żółty szlak prowadzący od ul. Dąbrowskiego do kompleksu leśnego „Dalin”. Na czerwono trasa wyjeżdżona przez crossy i quady.

tłumaczono „sprawcy są zamaskowani, nie można ich zidentyfikować, korzystają z anonimowości i mobilności”.

Receptą mogłoby okazać się wprowadzenie obowiązku rejestracji quadów i crossów oraz zwiększenie kar za poruszanie się bez tablic i jazdę po szlakach. – Bez zmian w prawie nie można skutecznie rozwiązać tego problemu – podkreślali wszyscy uczestnicy spotkania. Dzisiaj za nieuprawniony wjazd do lasu grozi mandat karny w wysokości od 20 do 500 zł, a jeżeli sprawa zostanie skierowana do sądu, może zakończyć się grzywną nawet do 5 tys. zł. O ile „croosowiec” da się złapać.

– Tylko wspólnymi siłami samorządów, służb i nadleśnictwa możemy prowadzić skoordynowane działania, aby ograniczyć ten proceder, ale pod warunkiem koniecznych zmian legislacyjnych w tym zakresie – twierdzi starosta Józef Tomal (FZM). Z kolei wicestarosta Rafał Kudas (FZM) zapowiada, że wspólnie z innymi powiatami „będziemy się zwracać do ustawodawców z pismem, aby wprowadzić odpowiednie zmiany przepisów”. Według deklaracji polityków, temat ma zostać poruszony przez nich podczas konwentu starostów, a wnioski trafią do Związku Powiatów Polskich, aby można było rozwiązać problem systemowo, czyli poprzez zmianę prawa.

Problem znany od lat

Obecność motocyklistów w lasach to problem poruszany od przeszło 15 lat nie tylko na terenie powiatu myślenickiego, ale całego województwa, a nawet w skali kraju. Policja zapowiadała kontrole wjeżdżających do lasu jeszcze w 2008 roku, a pierwsze artykuły z naszej bazy dotyczące tego tematu były publikowane dwa lata wcześniej. Tymczasem z roku na rok dyskusja wraca przy okazji rozpoczęcia sezonu letniego. Tkwiąc w tej pętli, przy jednym stole wielokrotnie siadali przedstawiciele policji, straży leśnej, straży granicznej, samorządowcy oraz przedstawiciele koła łowieckiego. Akcje kontrolne organizowano wiele razy, ale jak widać nie przyniosły trwałego efektu.

Jeszcze dwa lata temu rozjeżdżanie dróg leśnych i polnych na policyjnej mapie zagrożeń zgłaszali nie tylko mieszkańcy gminy Myślenice, ale także Biertowic i Krzywaczki. Wówczas tylko jednego dnia myślenicki dzielnicowi, wspólnie ze strażą leśną oraz z leśniczym, zatrzymali kilkanaście osób rozjeżdżających lasy. Takie akcje odbywają się jednak sporadycznie.

Leśnicy pytają „crossowców”

Tymczasem Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych zwróciła się do środowiska offroadowego, czyli skupiającego amatorów tego typu sportu, z prośbą o pomoc przy „rozwiązaniu istotnych dla wszystkich stron problemów związanych z jazdą po lasach”. W opublikowanym w sieci sondażu wyjaśnia, że badania i ankietę stworzyła na prośbę motocyklistów, którzy wnioskowali o udostępnienie im do wyczy nowej jazdy terenów, znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych.

„Ankieta jest próbą zdefiniowania najważniejszych punktów zapalnych oraz płaszczyzn porozumienia pomiędzy leśnikami a off-roadowcami” – w mediach mówi Michał Gzowski, rzecznik prasowy Lasów Państwowych. I zastrzega: – W żadnym stopniu nie jest deklaracją zmiany prawa, czy deklaracją otwarcia lasów na tego rodzaju aktywność. Dopiero po analizie jej wyników zostaną podjęte kolejne decyzje w sprawie ewentualnego, systemowego rozwiązania sprawy. Podobna ankieta przeprowadzana jest także wśród leśników pracujących w terenie, tak by mieć pełen ogląd sprawy – dodaje. Do tej pory odpowiedzi udzieliło ponad 10 tys. osób. Pomysł zyskuje na popularności wśród fanów motosportu, ale niekoniecznie cieszy turystów szukających na szlakach spokoju i osób mieszkających w pobliżu kompleksów leśnych.

W jednym z naszych sondaży oraz w komentarzach pod artykułami dotyczącymi tego tematu, zgłaszacie podobne zjawiska na terenie niemal każdej z gmin. W jaki sposób można zatrzymać wjeżdżające na szlaki crossy i quady? A może macie pomysł na zawarcie kompromisu w tej sprawie? Czekamy na Wasze opinie na miasto-info.pl.

Z czego kojarzą mnie ludzie? Ze szpitala i z rond

Co jest symbolem minionych 12 lat Józefa Tomala, spędzonych na stanowisku starosty powiatu myślenickiego? Co zostawi po sobie w mijającej kadencji i wreszcie, czy wiąże swoją przyszłość z samorządem lokalnym?

PIOTR JAGNIEWSKI

Starosta, burmistrzowie, wójtowie i radni reprezentując mieszkańców swoich gmin i dzielnic dotarli do półmetka kadencji. Kiedy na portalu miasto-info.pl oceniacie ich pracę, niektórzy postanawiają podsumować swoje dokonania i pokazać plany na kolejne dwa i pół roku. Jako pierwszy zdecydował się na to starosta Józef Tomal (FZM). Przed samorządowcami czas wytężonej pracy, ale także początek działań związanych z kampanią prowadzącą do kolejnych wyborów. Niby czasu jest sporo, ale w ostatnich latach polityka na poziomie lokalnym mocno przyspieszyła.

12 lat starosty

Dwanaście lat temu podczas zebrania rady powiatu, która odbyła się 5 maja, na stanowisko starosty myślenickiego wybrano Józefa Tomala. „Będę starostą ponad wszelkimi podziałami. Priorytetem będą sprawy związane m.in. ze szpitalem i infrastrukturą drogową” – zapowiadał zastępując na tym stanowisku zmarłego Stanisława Chorobika. W dokładną rocznicę tego wydarzenia; Józef Tomal (FZ) zorganizował konferencję prasową, podczas której podsumował minione 12 lat pracy oraz półmetek kadencji 2018-2023.

Spotkanie odbyło się w budynku nowej siedziby starostwa, która powstaje przy ul. Drogowców w Myślenicach. – Nieprzypadkowo jesteśmy w tym miejscu. Pracujemy już dzisiaj, aby obywatel miał łatwiejszy dostęp do usług.



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Chciałbym, abyśmy nadążali za cyfrzacją, którą wymusza państwo. Pod tym względem chcielibyśmy zostać wizytówką dla innych samorządów. Będzie to największe wyzwanie – mówił na wstępie.

W swoim wystąpieniu przybliżył główne zadania powiatu, do których od lat zalicza służbę zdrowia, edukację i infrastrukturę drogową. – Zawsze mówiłem, że priorytetem będzie szpital i bezpieczeństwo na drogach. Kiedyś śmiano się z naszych dróg

powiatowych, podawano je jako przykład tych najgorszych. Równie ważne są mosty, które stanowią główny węzeł komunikacyjny dla przedsiębiorców. Bez dobrych dróg i mostów, nie ma szans na rozwój transportu oraz przemysłu na terenie powiatu – przekonywał.

Przez ten czas starostwo zmodernizowało 242 km dróg powiatowych, zbudowało 75 km chodników, 9 nowych rond, które „poprawiły ▶

bezpieczeństwo i płynność ruchu drogowego”, przebudowało też 18 mostów i zbudowało 2 nowe. Natomiast za największą inwestycję minionych lat starosta uznał budowę ronda w Śródmieściu w Myślenicach, modernizację szpitalnych oddziałów i dobiegającą końca budowę nowej siedziby urzędu.

To jej ukończenie i oddanie w październiku tego roku, znalazło się wśród zadań stawianych sobie za cel na drugą połowę kadencji. Na Drogowców przeniesione zostaną wydziały geodezji, kartografii i katastru; architektury, budownictwa; komunikacji; gospodarki mieniem powiatu, skarbu państwa i ochrony środowiska oraz archiwum. W planach jest także uruchomienie punktu paszportowego. Natomiast na nowym, publicznym profilu na facebooku, do tej listy starosta dodaje remont i wyposażenie SOR-u.

Planów jest więcej, bowiem przez najbliższe 2,5 roku Józef Tomal chciałby też unowocześnić i poprawić w urzędzie obsługę klienta, uruchomić projekt „Zdrowa Rodzina”, rozbudować I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki, zmodernizować oddział wewnętrzny, neurologię i ortopedię w myślenickim szpitalu oraz doposażyć przejścia dla pieszych na drogach powiatowych. Wśród niepowodzeń wymienił fiasko w przypadku zmniejszenia długu szpitala.

Podczas prezentacji przewidziana była przestrzeń dla mediów, a tak brzmiały odpowiedzi na zadane przez nas pytania:

Co według pana będzie symbolem kilkunastoletniej pracy Józefa Tomala na stanowisku starosty?

Józef Tomal: Nie uważam, żebym nie miał kontaktu z ludźmi. Z czego mnie kojarzą? Powiem wprost: ze szpitala i z rond. Podejmując decyzję o startowaniu na starostę i dokończeniu kadencji po śp. Stanisławie Chorobiku, żyłem w przekonaniu, że to będzie półtora roku. Myślałem, że tylko spróbuję z czym to się je i przekonam, czy dam radę. Tak się złożyło, że zasiedzialem się dłużej. Dla wielu za długo... Może i mają rację. Faktycznie, 10-12 lat to wystarczający okres, aby pokazać, że coś się umie, coś się potrafi, albo że do czegoś człowiek się nie nadaje. Myślę, że nie będę wystawiał sobie oceny, bo od tego są mieszkańcy.

Co w takim razie będzie symbolem obecnej kadencji 2018-23?

Ktoś powiedział, że buduję sobie pomnik w postaci nowej siedziby starostwa. Jedni mówią o tym dobrze, inni złośliwie. Pewnie tak będą też kojarzyć te lata, właśnie z tym miejscem. Z kolei kiedy patrzę na komendę powiatową policji w Myślenicach i nasz budynek przy ul. Słowackiego, to mi się kojarzą czasy późnego Gomułki i wczesnego Gierka. Nie ma tam szans na coś lepszego. Mam nadzieję, że otwarcie tego budynku i przeniesienie do niego najważniejszych wydziałów, będzie symbolem tej kadencji. Lokalizacja jest fantastyczna. Można zjechać z Zakopianki, a w dodatku przenosząc w to miejsce wydziały obsługujące mieszkańców, wyciągamy ruch z centrum Myślenic. Dzięki temu, że petenci nie będą jeździć na Słowackiego, nie będzie tam problemów z parkowaniem.

Co zamierza pan poprawić przez najbliższe 2,5 roku?

Chciałbym, abyśmy nadążali za cyfryzacją, którą wymusza państwo. Pod tym względem chcielibyśmy zostać wizytówką dla innych samorządów. Myślę, że uda nam się poprawić nowoczesność i dostępność w obsłudze klienta. To jest największe wyzwanie, bo jeśli chodzi o plany dotyczące szpitala czy dróg, to będziemy je realizować w ramach środków, jakie posiadamy.

Wiąże pan swoją przyszłość z samorządem lokalnym, a może ma pan większe ambicje polityczne?

Chcę w zdrowiu dokończyć tę kadencję. Nie jest łatwo. Od 2018 roku - mówię to jasno, ale nie chcę tym razem uprawiać żadnej polityki lokalnej - jest trudno. Natomiast „nigdy nie mów nie”, ale prawdopodobnie chciałbym zakończyć moją działalność w samorządzie powiatowym.

Nie miałem nigdy ambicji na Warszawę, ale jak trzeba - ostatnio zmieniam zdanie. Może się okaże, że ktoś uzna, żebym startował w wyborach parlamentarnych, to spróbuję. Tego nie wykluczam, mogę to dzisiaj powiedzieć z pełną świadomością. Miałem propozycję startu z dobrego miejsca, ale uznałem aby sprawdzili się inni. Gdyby się udało, warto iść i odpocząć np. do parlamentu. Nigdy tego nie chciałem, bo to tutaj w samorządzie jest siła

sprawcza. Można mnie krytykować, można mnie obrażać, ale to w samorządzie możemy coś realnie zdziałać, widzimy efekty, widzimy, że powstaje coś konkretnego.

A bycie parlamentarzystą? Bez odpowiedzialności, bez często jakiegokolwiek zaangażowania - nie mówię o wszystkich posłach, niektórzy są aktywni i wytrwali w terenie, ale większość posłów nic nie robi; bierze dietę, głosuje tak jak im lider partii powie i nic więcej. Łatwo jest przyjechać z Warszawy, krytykować starostę, wójta, burmistrza. Ja to przeżyłem. Tutaj obywatel w każdym momencie z ulicy do ciebie przyjdzie ze swoją sprawą. Były osoby, które groziły, straszyły, dzisiaj inni też mnie straszą. Przeżyłem CBS także w swoim domu w ostatnim czasie, przeżyłem trudne sprawy, o których wiecie sprzed kilku lat. Kiedyś jeden z użytkowników forum na miasto-info zamieścił wpis, w którym znajdowało się stwierdzenie zawarte na końcu; „*ten Tomal to jest niezatapialny*”. Ja nie chcę być uważany za takiego, ale przeżyłem dużo.

Najgorsze jest i tutaj się zgadzam z prezesem NIK-u Marianem Banaśiem; jak dotyczą twojej rodziny - nie mogą dotyczyć - ale dotknęli, tego też nie wybaczę. Dużo by opowiadać, ale od tego są dziennikarze śledczy i będzie się działo w tzw. lokalnej polityce w najbliższym czasie, to wam mogę powiedzieć. Dowiemy się, jak tzw. uczciwość moja jest kontestowana przez innych, szczególnie tych, którzy sami są nieuczciwi.

W 2018 też nie chciałem być starostą, chciałem odpocząć. Tutaj popieram pomysł pana prezesa Kaczyńskiego i rządu na 5-6 letnie kadencje, tak jak jest w Niemczech. To wystarczająco dla ciebie jak i dla obywateli. Z tą różnicą, że w Polsce człowiek, który kończy kadencję, zostaje z niczym. Bez możliwości pozyskania środków do życia w takim wieku jak ja.

Na zachodzie takich ludzi w większości się ceni, zaprasza do fundacji, daje im szanse na dokończenie i przejście na emeryturę. W Polsce taki człowiek jest zerem i dlatego bardzo wielu wójtów i burmistrzów nawet jeśli sobie nie radzi, to za wszelką cenę starają się utrzymać przy władzy, bo nie mają innego wyjścia, innego pomysłu na życie. Ja uważam, że pomysł na życie mam, znakomicie proszę państwa... kładę rebusy. Dziękuję za uwagę. ■



Gospodarze na półmetku

Dwa i pół roku temu wybraliśmy gospodarzy naszych gmin, którzy swoje funkcje pełnić będą do 2023 roku.

Jak wypadają w Waszych oczach na półmetku kadencji?

O wystawienie oceny dla każdego z gospodarzy poprosiliśmy Was w sondażach na miasto-info.pl. Głosowanie trwa od lutego w artykule „Ranking. Jak oceniacie pracę gospodarzy na półmetku kadencji 2018-23?”.

Dla ułatwienia przyjęta skala wygląda tak, jak ta stosowana w szkole, a więc każdy może wyrazić swoje odczucia w stosunku do pracy gospodarza gminy - wybierając ocenę, gdzie „*niedostateczny*” oznacza najniższą, a „*celujący*” najwyższą. Po przeliczeniu

głosów okazało się, że dotychczasową pracę samorządowców średnio oceniacie na „*dostateczny*”.

Najwyższą notę otrzymał najmłodszy wójt w powiecie - Bogumił Pawlak (KWW Bogumiła Pawlaka), który stoi na czele gminy Wiśniowa. Jako jedyny spośród 10 samorządowców został oceniony na „*-dobry*”. Drugie miejsce przypadło Tomaszowi Susowi (KWW Tomasza Susia) stojącemu na czele gminy Dobczyce, którego pracę oceniacie na „*+dostateczny*”. To najlepiej oceniani gospodarze.

Następni w kolejności z „*dostatecznym*” plasują się wójt gminy Siepraw Tadeusz Pitala (Samorządny Siepraw), starosta Józef Tomal (Forum Ziemi Myślenickiej), burmistrz Myślenic Jarosław Szlachetka (Prawo i Sprawiedliwość) i wójt gminy Lubień Kazimierz Szczepaniec (Samorządna Gmina).

Na „*-dostateczny*” oceniacie minione 2,5 roku pracy w samorządzie w wykonaniu wójta gminy Pcm Piotra Hajduka (PiS). „*Dopuszczający z plusem*” na zachętę wystawiliście wójtowi Markowi Klusce (Nasza Gmina Tokarnia) z Tokarni i Wacławowi Żarskiemu (wybrany z PiS-obecnie niezależny), który sprawuje funkcję wójta w Raciechowicach. Klasyfikację z „*dopuszczającym*” zamyka burmistrz Sułkowic Artur Grabczyk (KWW Artura Grabczyka).

Radni Waszymokiem

W naszych sondażach oceniacie też pracę radnych. Ranking reprezentantów powiatu otwierają: Maciej Ostrowski (WDP)-18%, Józef Tomal (FZM)-13%, Robert Pitala (PiS)-11%, Rafał Kudas (FZM)-7%, Jan Bylica (PiS)-6%. Natomiast wśród radnych w gminie Myślenice najwięcej głosów zebrali: Grażyna Ambroży (BU)-18%, Mirosław Fita (PiS)-14%, Kamil Ostrowski (WDG)-10%, Tomasz Wójtowicz (WDG)-9%, Jerzy Cachel (WDG)-6%. Głosowanie trwa do końca czerwca. ■

Wiemy jak docierać do mieszkańców

Czytają nas:



Mieszkańcy Myślenic oraz okolicznych miejscowości powiatu myślenickiego



Mężczyźni i kobiety w wieku 20-55 lat z wykształceniem wyższym i średnim



Ludzie otwarci, aktywni, ceniący jakość, zaangażowani w życie swoich „małych ojczyzn”

6 000 szt. każdego numeru trafia w ręce naszych czytelników

Wyselekcjonowane, specjalnie opracowane i pogłębione tematy

Przyjazne, merytoryczne otoczenie do promowania Twojej marki

Zbudowaliśmy największy portal w powiecie myślenickim

Jesteśmy niezależnym, najczęściej cytowanym i zaufanym medium w regionie. MiastoInfo to uznana marka wśród mieszkańców.

Przedstawiamy lokalne tematy w sposób atrakcyjny, rzetelny i przystępny. Charakteryzuje nas silna, aktywna społeczność, która opisuje rzeczywistość „oczami mieszkańców”. Podajemy ważne dla nich tematy, śledzimy działania samorządowców, konfrontując opinie i wywołując dyskusje społeczne, niejednokrotnie motywując do działania rządzących.

75 tys.

unikalnych użytkowników miesięcznie odwiedza portal

700 tys.

odslon miesięcznie wykonują czytelnicy w miasto-info.pl

Przez 13 lat zdobyliśmy zaufanie tysięcy wiernych czytelników.

Do dzieła. Zyskaj nowych klientów dzięki MiastoInfo

Zadzwoń: Patrycja: 693 240 333, Izabela: 794 603 701,
Napisz: patrycja@miasto-info.pl, izabela@miasto-info.pl



MiastoInfo

Poznaj naszą ofertę
www.miasto-info.pl/reklama

PIOTR JAGNIEWSKI

Cały czas do przodu

W życiu chodzi o to, żeby robić to, co się kocha i spełniać swoje marzenia. Jeśli będzie się odpowiednio mocno pracować i włożyć w to całe serce, to pokona się wszelkie bariery

— w rozmowie z nami mówi **Sebastian Kasprzyk**, czołowy biegacz OCR, który największą popularność zdobył dzięki udziałowi w programie *Ninja Warrior Polska*.



Biegi OCR (Obstacle Course Racing) to dyscyplina, w której zawodnicy pokonują naszpikowaną przeszkodami trasę o różnym dystansie (od 6 do 40 km). Utrudnienia mogą być naturalne, jak np. przeprawy przez rzeki i tereny górskie oraz sztuczne - konstrukcje stalowe o różnym stopniu trudności. W kategorii open, uczestnicy mogą liczyć na wsparcie pozostałych, ale pomoc profesjonalistom jest zabroniona. Jednym z nich jest pochodzący ze Stojowic, a obecnie mieszkający w Myślenicach - Sebastian Kasprzyk, który pierwsze kroki w tej dyscyplinie sportu stawiał podczas myślenickiej edycji biegu Runmageddon. Na swoim koncie ma m.in. medale Mistrzostw Europy, czy kilkakrotny tytuł Mistrza Polski, a szerszą popularność zdobył dzięki udziałowi w telewizyjnym show *Ninja Warrior Polska*, emitowanym w telewizji Polsat. Brał udział we wszystkich jego edycjach, a w trzeciej dotarł najdalej, za co został wyróżniony tytułem „*Last man standing*” (ostatni na polu walki). To jednak nie wystarczyło, aby zdobyć główną nagrodę w wysokości 150 tys. zł.

Czujesz niedosyt?

Raczej nie, jestem bardzo zadowolony z udziału w programie. Startowałem

w trzech jego edycjach i za każdym razem poprawiałem swój wynik. W pierwszej odpadłem w finale na „*skoku pająka*”, w drugiej pokonałem „*komin*”, a teraz doszedłem najdalej ze wszystkich uczestników, za co otrzymałem tytuł „*Last Man Standing*”.

Za każdym razem w drodze po zwycięstwo, coś stawiało ci na przeszkodzie. Kiedy w końcu byłeś najlepszy, okazało się, że to za mało na główną nagrodę...

Chciałem spróbować, sprawdzić się. Na co dzień nie mam możliwości weryfikacji swoich umiejętności na tego typu torze. To gwarantuje tylko udział w programie. Kiedy stajesz na starcie, nie myślisz o tym, dokąd możesz dotrzeć, wychodzisz, robisz swoje i cieszysz się każdą pokonaną przeszkodą. W drugiej edycji chciałem poprawić swój wynik, w przerwie pracowałem z biodrami, aby wyeliminować słabe punkty. Natomiast w trzeciej zależało mi na tym, aby przejść wszystkie tory, a w ostatnim walczyć do samego końca i pokonać jak najwięcej przeszkód. Cieszę się z tego tytułu, bo to podkreśla, że jednak byłem najlepszym zawodnikiem. Dało mi to motywację, żeby pracować jeszcze więcej i zgłosić się do czwartej edycji z celem wygrania programu i co za tym idzie... głównej nagrody.

„Róbcie to co kochacie i spełnijcie swoje marzenia!” - mówiłeś przed kamerami w finałowym odcinku. Udział w *Ninja Warrior* był twoim marzeniem?

Kiedy rozpocząłem swoją przygodę z biegami przeszkodowymi był rok 2015. Wzorując się na amerykańskiej i niemieckiej wersji tego programu, koło domu wykonywałem własne przeszkody. To wszystko po to, aby przygotować się do biegów OCR. Nie przypuszczałem, że w Polsce może pojawić się edycja *Ninja Warrior*, ale kiedy ruszyły castingi, bez wahania zgłosiłem się do programu.

Nie wiązałem z tym zbyt wielkich nadziei, chciałem zmierzyć się z torrem. Głównie to on mnie fascynował. Niewielkiej liczbie osób na świecie udało się go pokonać, a ja musiałem spróbować. Ale to prawda; w życiu chodzi o to, żeby robić to, co się kocha i spełniać swoje marzenia, bo jeśli będzie się odpowiednio mocno pracować i włożyć się w ten cel całe serce, to nie ma barier, których się nie da pokonać. ►

Sebastian Kasprzyk, ur. 1996 r.: Pochodzi ze Stojowic w gminie Dobczyce. Obecnie mieszka w Myślenicach, gdzie rozpoczęła się jego przygoda z biegami przeszkodowymi. W 2015 roku wystartował w pierwszej górskiej edycji Runmageddon w Myślenicach i jak mówi, zakochał się w tym sporcie. Wyteżone treningi pod okiem zawodowców doprowadziły go do czołówek wśród polskich zawodników w biegach OCR. Największą popularność zdobył dzięki występom w kolejnych edycjach telewizyjnego show Polsatu „*Ninja Warrior Polska*”. Na co dzień zajmuje się produkcją przeszkód i akcesoriów treningowych.

Ja spełniłem swoje. Najpierw biorąc udział w programie, a następnie zostając jego najlepszym uczestnikiem.

O czym jeszcze marzy Sebastian Kasprzyk?

Można powiedzieć, że przez ostatnie sześć lat w biegach przeszkodowych w kraju osiągnąłem chyba wszystko. Zostałem Mistrzem Polski w biegach Runmageddon, kilkakrotnym medalistą Mistrzostw Polski, podczas Mistrzostw Europy w swojej w kategorii wiekowej wygrywałem biegi, a w 2019 roku razem z reprezentacją Polski zdobyliśmy brązowy medal w sztafecie. To jedno z moich największych osiągnięć.

Marzenia... dzisiaj określiłbym je jako cel, a teraz zdecydowanie stawiam na biegi przeszkodowe i Mistrzostwa Europy oraz Świata. Chciałbym zawalczyć z najlepszymi, aby zawisnął u mnie medal. Jest spora szansa na to, aby go zdobyć. Porównywałem swoje czasy do innych i rywalizując z tymi zawodnikami podczas sztafety. Czuję, że jestem w stanie powalczyć jak równy z równym. Nie ma żadnych barier, jeśli człowiek będzie mocno się przygotowywał, włoży w to wiele pracy i będzie miał duże wsparcie bliskich, to już kwestia czasu.

Jesteś w życiowej formie?

Teraz nie. Pandemia pokrzyżowała nie tylko moje plany, ale też organizatorów. Mistrzostwa Świata i Mistrzostwa Europy zostały odwołane. Żeby znowu rywalizować, prawdopodobnie musimy zaczekać do 2022 r. Po kilku latach ciągłych wyjazdów i startów, organizm był przemęczony. Musiałem dać mu czas na regenerację. Kilka tygodni temu ruszyłem z treningami.

Nagrania do programu odbywały się w lipcu, a telewizyjna emisja miała premierę na przełomie marca i kwietnia. Trudno było utrzymać ten sukces w tajemnicy i tak po ludzku, gdzieś przypadkiem się nie wygadać?

Jest to ciężkie, każdy pytał, ludzie są ciekawi. Najbliższych nie oszukasz, muszą wiedzieć. Potem trzeba dochować tajemnicy, bo na tym polega formuła programu. Każdy podpisywał klauzulę poufności. To musi być niespodzianka, widzowie przed telewizorami nie mogą znać ostatecznego rezultatu i udało mi się nie wygadać.



„Tu nie da się przyjść z podwórka, bez przygotowania i dotrzeć do finału. Program polega na tym, że mamy tylko jedno podejście, dlatego często odpadają faworyci”.

Oczywiście zawodnicy z biegów OCR wiedzieli, wielu z nich brało udział w nagraniu, poza tym to hermetyczny świat.

Śnią ci się po nocach przeszkody, które cię pokonały?

Ostatnia, na której spadłem w trzeciej edycji, była spokojnie do przejścia. Nie była wybitnie trudna, ani wymagająca. Krótko mówiąc; byłem wyczerpany, wcześniejsze elementy mocno zmęczyły mi przedramiona, chwila moment i puścił mi chwyt... zawisnąłem na jednej ręce, ale każda sekunda, kiedy wiesz na tej wysokości i walczysz z czasem oraz zmęczeniem, znaczy naprawdę dużo. Kolejne edycje i następne części toru to nowe doświadczenia, które trzeba przeanalizować.

Tor w telewizji wygląda okazale, a jak jest w rzeczywistości? Budzi grozę?

W telewizji wydaje się to wszystko łatwe. Oglądając edycje zagraniczne byłem przekonany, że te przeszkody nie wymagają wielkiego wysiłku. Perspektywa zmienia się w momencie, kiedy przyjdzie stanąć na starcie. Nawet pierwsza przeszkoda - pięć kroków, była bardzo trudna i wymagająca, a w telewizji wydaje się, że kąty są małe i spokojnie można ją przeskoczyć.

Rzeczywistość okazuje się zupełnie inna. Każda przeszkoda jest ogromna, baseny mają po 8 metrów długości, odległości między elementami są naprawdę duże. Trzeba sporo trenować i mieć pojęcie o technice, żeby móc rywalizować na poziomie. W tej edycji brali udział najlepsi zawodnicy biegów OCR w Polsce i też odpadali na różnych elementach toru. Tu nie da się przyjść z podwórka, bez przygotowania i dotrzeć do finału. Program polega na tym, że mamy tylko jedno podejście,

odpadają też faworyci. Wystarczy chwila nieuwagi i lądujesz w wodzie.

A stres odgrywa dużą rolę?

Tak, on jest ogromny. Kamery, publiczność, wysokość, presja. Nie wszyscy sobie z tym radzą. Na szczęście, przez kilka lat startów w biegach przeszkodowych, udało mi się zdobyć umiejętność, która pozwala mi się wyłączyć. Stając na starcie, skupiam się na celu. Stres się oczywiście pojawia, ale liczy się, żeby motywował, a nie paraliżował.

Posiadasz medale z biegów przeszkodowych z Mistrzostw Polski, Europy, jesteś mistrzem Polski Runmageddon. Gdzie spośród tych nagród znajduje się tytuł „Last Man Standing”?

Ciężko to porównać. Każdy medal jaki zdobyłem, czy to na zawodach lokalnych czy mistrzowskich to pamiątka, wspomnienie walki i przygotowań. To nie jest tak, że jedziesz na zawody, luźno przebiegasz trasę i masz wygraną w kieszeni. Każdy medal ma swoją historię, to zapis wysiłku i walki, jaki trzeba było włożyć, aby go zdobyć. Ciężko jest wskazać, który z nich jest dla mnie najcenniejszy.

Co dał ci udział w programie?

Dużą rozpoznawalność, zwłaszcza wśród mieszkańców regionu, którzy

nie są związani ze sportem. Wychoząc do sklepu albo na trening, spotykam ludzi, którzy gratulują, pozdrawiają i przede wszystkim pytają, czy będę startował nadal.

Co im odpowiadasz?

Mówię, że spróbuję raz jeszcze. Wypełniłem formularz zgłoszeniowy, myślę, że z początkiem czerwca otrzymam odpowiedź. To od producenta zależy, jak będzie wyglądał kolejny program i jakich uczestników do niego zaprosi. Jeśli mnie przyjmą, to w pierwszej kolejności czekają mnie castingi, na przełomie lipca i sierpnia będą nagrania. Potem pozostaje czekać na emisję programu.

Sebastian Kasprzyk to bardziej Ninja czy jednak biegacz OCR?

Wszystko zaczęło się od biegów przeszkodowych, uwielbiam startować w tego typu zawodach na przeróżnych dystansach. Zawsze byłem biegaczem i nim zostanę, a Ninja Warrior to odskocznia i próba zdobycia nowych doświadczeń. Myślę, że biegi OCR będą zawsze na pierwszym miejscu. Jeśli pandemia pozwoli, to od czerwca ruszę z treningami indywidualnymi i grupowymi w Stojowicach, u mnie w ogrodzie. Tam mam wszystkie konstrukcje, tam się wszystko zaczęło i tam ćwiczę na co dzień.



Po pierwszym Runmageddonie w Myślenicach zmieniło się całe moje życie. Stałem się innym człowiekiem. Zaczęłem trenować z profesjonalnymi trenerami.

Biegi OCR to dyscyplina sportu, z której czołowy zawodnik w kraju jest w stanie się utrzymać?

To świeża dyscyplina, która jest na dobrej drodze, aby za kilka, a może kilkanaście lat, pojawić się na Olimpiadzie. Podczas jednego eventu biegowego na starcie melduje się 4-5 tys. uczestników. To ogromne imprezy, o czym mogli się przekonać mieszkańcy Myślenic, kiedy organizowano tu pierwsze edycje Runmageddonu. To sport, z którego trudno się utrzymać z miesiąca na miesiąc, jeśli nie ma się sponsorów. Nagrody często są wysokie, ale to nie wystarcza. Trzeba łączyć pasję z pracą i treningami.

Zgodzisz się ze stwierdzeniem, że pierwszy Runmageddon był momentem zwrotnym w Twoim życiu?

Zdecydowanie. Po pierwszym biegu w 2015 zmieniło się całe moje życie. Stałem się innym człowiekiem. Zaczęłem trenować z profesjonalnymi trenerami biegowymi i siłowymi, cały swój czas podporządkowałem treningom, diecie, zawodom. W ciągu miesiąca potrafiłem startować w 3-4 biegach na terenie całego kraju. Raz to był Ełk, później Śląsk i w kolejny weekend znowu północ, np. Gdańsk. Wyjeżdżałem w piątek, wracałem w niedzielę, potem treningi, praca i kolejny wyjazd. Zaczęło to przynosić efekty, ale było też męczące. Po dwóch latach stałem ▶





„Každy medal jaki zdobyłem, czy to na zawodach lokalnych czy mistrzowskich to pamiątka, wspomnienie walki i przygotowań”.

się jednym z najlepszych zawodników. Gdybym nie spróbował wtedy, a potem nie postawił wszystkiego na jedną kartę, to pewnie byśmy dzisiaj nie rozmawiali.

Jak to się stało, że zapisałeś się na Runmageddon?

Trenowałem boks, MMA, a dla utrzymania kondycji biegałem. Często oglądałem różne ekstremalne zawody w sieci, a kiedy okazało się, że jedna z edycji Runmageddonu będzie organizowana w Myślenicach, postanowiłem spróbować. Gdyby nie to, że zawody były na miejscu, pewnie nigdy bym się nie zdecydował. Ostatecznie zapisałem się na dystans 6 km. Pojechałem i tak mi się to spodobało, że od razu szukałem terminów kolejnych imprez. Odstawiłem wszystkie aktywności, liczyło się tylko to.

Brałeś udział w wielu podobnych imprezach, jak określasz poziom trudności myślenickiej edycji Runmageddonu?

Na początku myślenicka trasa w ramach tej imprezy należała do najtrudniejszych w kraju. Głównie przez górzysty teren. Jednak od 2015 roku zmieniło się naprawdę wiele. Formuła zawodów ewoluowała, a wcześniejsze

zasieki, naturalne przeszkody, przenoszenie ciężarów i bieganie po górach zastępują konstrukcje przypominające te z Ninja Warrior. Według mnie to zmiana na plus, ponieważ te zawody stają się coraz bardziej widowiskowe. Kibice nie oglądają tylko pokonywania ścian i biegnących ludzi, ale ich zmagania na coraz bardziej zmyślnych i wymagających konstrukcjach. Można organizować zawody w różnych miastach z taką samą skalą trudności.

Jak odebrałeś informacje o tym, że ta impreza już nie będzie odbywać się w Myślenicach?

Szkoda tej decyzji, nie rozumiem dlaczego tak jest, bo Myślenice mają potencjał, wymagające tereny, a Chełm i Uklejna są stworzone do tego typu zawodów. Z tego co wiem organizatorzy prowadzili rozmowy z Dobczycami, ale przez sytuację pandemiczną wszystko zostało odwołane.

Co według ciebie można zrobić w miastach takich jak Myślenice, aby spopularyzować tę dyscyplinę sportu?

Największy wpływ na popularyzację tego sportu mają konstrukcje przeszkodowe. Jednak, aby zainteresować ludzi, powinny być stawiane m.in. na

placach zabaw, podobnie jak siłownie plenerowe. Sam zajmuję się produkcją takich urządzeń i prowadzę rozmowy z niektórymi samorządami. Może będzie to pierwszy krok w popularyzacji takich zawodów. Czas pokaże. Dość już nasiedzieliśmy się przed komputerami i w domach, może ludzie będą chcieli próbować czegoś nowego.

Pochodzisz ze Stojowic, ale od niedawna mieszkasz w Myślenicach. Co Cię skłoniło do przeprowadzki?

Przeprowadziłem się do narzeczonej, która mieszkała tu wcześniej. Wkrótce planujemy powrót do Stojowic i wtedy osiedlimy tam na stałe.

Trenujesz w tych okolicach?

W Myślenicach są świetne tereny, biegam po prostym - alejkami na Zarabiu w kierunku Osieczan, a kiedy mam trening górski, to wychodzę na szlaki i mogę pokonywać nieskończoną ilość kilometrów. Za każdym razem wybieram coś innego, biegam tu bardzo długo, a wciąż nie znam wielu zakątków. Ciekawi mnie co jest za kolejnym zakrętem. Jestem pod stałą opieką trenerów; siłowego Roberta Kosteckiego i biegowego Kuby Woźniaka. Trenuję z nimi od samego początku, cieszę się z tej współpracy, bo przepracowane razem lata, dają widoczne rezultaty. Cały czas idziemy do przodu.

Co możesz poradzić każdemu, kto chciałby iść w Twoje ślady?

Wszystkim, którzy zadają to pytanie powtarzam, żeby się bawić tym sportem. Ciężko jest osiągnąć sukces w jakiejś dyscyplinie, jeśli trenuje się ją na siłę i nieustannie spogląda na innych. Trzeba poznać swój organizm, cieszyć się tym.

Jesteś jednym z czołowych zawodników OCR w kraju, a zarazem skromnym człowiekiem. To cecha mistrza?

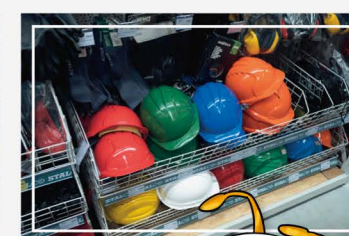
Ludzie często mi to mówią. Słyszę, że jestem skromną osobą, ale tak już mam. Staram się też każdemu pomagać i nie rywalizować za wszelką cenę. Zawsze życzę każdemu, żeby wygrał, bo wiem ile pracy i wysiłku kosztują treningi i przygotowanie do zawodów. To nie jest tak, że wygram przykładowo Mistrzostwa Polski, za tydzień pojadę na inne zawody i znowu będę najlepszy. Sport to rywalizacja, a na wynik często wpływa wiele zmiennych. ■

REKLAMA



NOWA STREFA BHP
STALCO+
GROUP

ul. Słowackiego 112 A,
32-400 Myślenice



JESTEŚMY DLA CIEBIE OTWARCI

PON - PT OD 7⁰⁰ DO 20⁰⁰

SOBOTY OD 7⁰⁰ DO 19⁰⁰

NIEDZIELE HANDLOWE OD 10⁰⁰ DO 18⁰⁰



NOWOŚĆ!

PRZYMIERZALNIA DLA KLIENTÓW!



Elektrownia zamiast parku?

Mieszkańcy mówią zdecydowanie „NIE!”. Czy i kiedy powstanie taka inwestycja? Na razie nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi, ale w Dobczycach wrze



Proponowana lokalizacja dla elektrowni fotowoltaicznej w Dobczycach, to teren znajdujący się pod koroną zapory, przy lewym brzegu Raby.

pod budowę elektrowni o mocy 12,2 MW. Kiedy informacja ujrzała światło dzienne, mieszkańcy postanowili nagłośnić sprawę. Najpierw zebrali się pod oknami urzędu podkreślając, że najbardziej bulwersująca dla nich nie jest sama budowa elektrowni, co fakt, że teren objęty jest Gminnym Programem Rewitalizacji, a w ramach konsultacji społecznych przeprowadzonych w 2017 r., opowiedzieli się za przeznaczeniem go pod turystykę i rekreację.

W poprzedniej kadencji władze Dobczyc, na czele których stał Paweł Machnicki, planowały stworzyć w Charstku, bo tak zwyczajowo nazywany jest obszar położony poniżej zapory - park sensoryczny z ogrodem doświadczeń, ale finalnie urząd marszałkowski nie przyznał gminie dofinansowania na taki projekt. Jak czytamy na stronie gminy Dobczyce: „projekt parku sensorycznego wraz z ogrodem doświadczeń powstał w oparciu o wygraną propozycję, zgłoszoną przez mieszkańców podczas konsultacji społecznych nad Gminnym Programem Rewitalizacji, a złożenie wniosku o jego

również ankieta, której wnioski jednoznacznie pokazują, że mieszkańcy widzieliby tam miejsce dla sportu, rekreacji i odpoczynku”. W „Raporcie z konsultacji społecznych dotyczących przyszłego zagospodarowania terenu pod zaporą w Dobczycach (Charstek)” z 2018 roku istnieje zapis mówiący o tym, że: „*Teren Charstka jawi się jako obszar o ogromnych możliwościach, świetnej lokalizacji i uwarunkowaniach widokowych, z potencjałem do rozwoju w oparciu o wysoko oceniane elementy przestrzenne, takie jak krajobraz sensu stricto, zieleń oraz przestrzeń. Jednocześnie mieszkańcy wykazują potrzebę ochrony w/w walorów terenu oraz rozwijania kierunku opisanego słowami-kluczami: zieleń, rekreacja, krajobraz. Z odpowiedzi respondentów wynika, że aktualnie teren pełni nieformalnie funkcje rekreacyjne, trasę przejścia lub przejazdu oraz miejsce wydarzeń incydentalnych*”. Natomiast w zaleceniach i wytycznych podsumowujących dokument wpisano, że „rozwoj terenu nie może wpłynąć negatywnie na wartości krajobrazowe i widokowe. Powinny stanowić podstawę przyszłych form zagospodarowania terenu. Pożądanym podstawowym kierunkiem rozwoju można określić mianem parkowo-wypoczynkowo-rekreacyjnego”.

To właśnie przeznaczenie terenu, jako obszaru zielonego, podkreślali mieszkańcy. Protest odbył się pod oknami urzędu oraz pod koroną zapory,



Nie jesteśmy przeciwko fotowoltaice, jesteśmy przeciwni miejscu, w którym miałyby powstać, jesteśmy przeciwni zabieraniu mieszkańcom miejsca z takim potencjałem.

PIOTR JAGNIEWSKI

Pięcioma głosami „za” i dwięcioma „przeciw”, radni gminy i miasta Dobczyce odrzucili rezolucję, mówiącą o odstąpieniu od realizacji na terenie Charstka elektrowni fotowoltaicznej. Czy i kiedy powstanie taka inwestycja? Na razie nie ma na

to jednoznacznej odpowiedzi, ale po tych decyzjach i wcześniejszych protestach m.in. pod oknami burmistrza, mieszkańcy uważniej patrzą na ręce samorządowców.

W ostatnich latach dyskusja na temat Dobczyc dotyczyła głównie możliwości otwarcia zalewu, który miał poszerzyć ofertę turystyczną „królewskiego miasta”, jak często tę miejscowość nazywają politycy. Obecnie koń-

ca dobiegają prace związane z budową kładki, łączącej wzgórze zamkowe z koroną zapory, skąd można podziwiać nie tylko taflę jeziora, ale też rozciągającą się poniżej panoramę miasta. Czy zdominuje ją widok czarnych ekranów słonecznych? To zagadnienie elektryzuje mieszkańców drugiej co do wielkości miejscowości w powiecie myślenickim. Elektryzuje, bowiem teren przeznaczony pod ewentualną bu-

dowę farmy fotowoltaicznej, to prawie 18 hektarów, które dzisiaj porastają drzewa i krzewy.

„Zieleń, rekreacja, krajobraz”

Po kilku zapytaniach ze strony firm, gmina zaproponowała PKN Orlen rozważenie budowy farmy fotowoltaicznej, a ten wystąpił z wnioskiem o wydanie decyzji dotyczących środowiskowych uwarunkowań dla Charstka,

dofinansowanie, jest jednym z działań wdrażających program. Projekt wpisuje się również w koncepcję przeznaczenia obszaru Charstka dla celów turystyczno-rekreacyjnych”.

Gmina na swojej stronie informuje również, że „w toku wcześniejszych konsultacji (z mieszkańcami - przyp. red.) przeważały opinie za przeznaczeniem tego obszaru na cele turystyczno-rekreacyjne. Przeprowadzona został

a przyświecało mu hasło „Nasze miasto - nasze decyzje”. - Nie jesteśmy przeciwko fotowoltaice, jesteśmy przeciwni miejscu, w którym miałyby powstać elektrownia, jesteśmy przeciwni zabieraniu mieszkańcom miejsca, które ma taki potencjał. Nawet w takiej formie jak dzisiaj, ma dla nas duże znaczenie. W weekendy przyjeżdża tu masa turystów i mieszkańców, którzy spacerują. Te 18 hektarów to praktycznie ►

wszystko wokół, te drzewa, cały obszar musiałby zostać wycięty, aby wstawić tu ogniwa fotowoltaiczne - argumentowała Elżbieta Marciniak.

Z kolei radna Ewa Kołacz (PiS) jako największy atut Dobczyc wymienia widoki. - Można ten teren zagospodarować przez budowę ogrodów społecznych, kajaków, plaży. Pomysłów jest mnóstwo i nie potrzeba na to wielkich pieniędzy. Może trzeba oddać ten teren ludziom, niech oni zdecydują. Ocalmy to miejsce! - nawoływała.

Natomiast radna Marta Zając (KWW Pawła Machnickiego) przekonywała, że energia społeczna jaką ludzie włożyli w konsultacje, dyskusje i warsztaty powinna zobowiązywać. - Oczywiście burmistrz reprezentuje gminę, natomiast to my jesteśmy jej gospodarzami. Konsultacje odbyły się zaledwie cztery lata temu. W 2017 roku powstał Gminny Program Rewitalizacji, gdzie zapisany jest pomysł dla tego terenu na park sensoryczny, z całą koncepcją, gdzie zleca się dokumentację. Ludzie zdecydowali, mówiąc „tak, chcemy tutaj rekreacji, chcemy tutaj miejsca wypoczynku” - mówiła. - Doprowadzono prace do pewnego momentu, złożono projekt do RPO. Nie dostał dofinansowania, zdarza się. Ale czy to musi oznaczać koniec starań? Albo nam zależy i robimy wszystko, aby zrealizować projekt, albo przy pierwszej lepszej okazji odkładamy go na półkę, bo mamy inny pomysł... Pytasz ludzi,



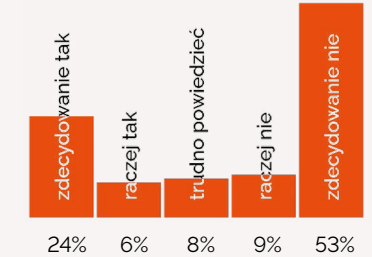
W poprzedniej kadencji władze Dobczyc planowały stworzyć w Charstku park sensoryczny.

Dociekania opozycji dotyczące ewentualnych korzyści dla mieszkańców i gminy wynikających z budowy elektrowni, komentował krótko: „Jak mogę rozmawiać o korzyściach, skoro dzisiaj nie wiem czy powstanie taka inwestycja? Jestem dla mieszkańców, służę mieszkańcom i robię wszystko dla nich. Zachowajmy spokój w tym temacie. Jest decyzja środowiskowa, ale inwestor nic nie proponuje. Jeśli taka wpłynie, to o niej poinformuję”.

W głosowaniu radni odrzucili rezolucję przeciwko planom budowy elektrowni na terenie Charstka. **Przeciwko rezolucji zagłosowało 9 radnych** z KWW Tomasza Susia: Małgorzata Jakubowska, Jan Hartabus, Roman Wątopek, Wiktor Paweł Piwowarski, Marcin Wylegała, Paweł Nowak, Jolanta Ziemia, Piotr Godula, Marek Kaczor, natomiast **za przyjęciem rezolucji było 5 radnych**: Ewa Kołacz - PiS; Ryszard Zabdyr - PiS; Marian Karliński PiS, Stanisław Ciećko - PiS, Marta Zając - KWW Pawła Machnickiego. Losy terenu pod zaporą nie są przesądzone. Radni głosując przeciwko jej przyjęciu, dają zielone światło pod ewentualne inwestycje w tym miejscu.

Czy na terenach pod zaporą powinna powstać elektrownia fotowoltaiczna?

Głosów: 601



Na ten moment historię dotyczącą planów budowy elektrowni domyka pismo, które 30 kwietnia w mediach społecznościowych opublikowała radna Marta Zając. W odpowiedzi na jej pytania; otrzymanej od PKN Orlen czytamy m.in., że „w przypadku projektu farmy PV w Dobczycach nie została podjęta żadna decyzja realizacyjna. Rozmowy z gminą Dobczyce prowadzone są z inicjatywy jej władz i w oparciu o list intencyjny podpisany w roku 2020. Jeszcze raz podkreślamy, że decyzja w zakresie rozpoczęcia inwestycji nie została podjęta, a obecnie prowadzone prace mają charakter koncepcyjny i sprawdzający możliwość jej realizacji”.

udzielają ci odpowiedzi, to bądź konsekwentny. Albo ich nie pytaj, ale jak tego nie robisz, to bądź gotowy na to, że oni zapytają, zapukają do drzwi i powiedzą „dlaczego z nami nie rozmawiasz?” - mówiła przed zebranymi mieszkańcami.

„My tam nic nie kombinujemy”

Protestujący zebrani pod oknami burmistrza, wielokrotnie zapraszali go do dyskusji. Przypominali też jego hasło „blisko ludzi”, którego używał podczas kampanii wyborczej. „Dlaczego nie chce pan odpowiadać na pytania?”, „Zapraszamy i czekamy” - skandowali. Burmistrz nie skorzystał. Ostatecznie

zwołał konferencję prasową, podczas której wygłosił oświadczenie i tłumaczył swoje intencje.

- Dla terenu pod zaporą obowiązuje plan miejscowy przyjęty uchwałą z dnia 31 lipca 2013, który przewiduje przeznaczenie podstawowego terenu w przeważającej części pod zabudowę usługową, przemysłową oraz instalację fotowoltaiczną. My tam nic nie majstrujemy, nic nie kombinujemy - my idziemy zgodnie z tym, co jest zapisane. (...) To, że decyzja środowiskowa została wydana, to nie znaczy, że w ogóle takie przedsięwzięcie powstanie. Dziwi mnie wystąpienie osób, które piszą, że to miał być teren rekreacyjno-turystyczny. Nie. Jest terenem przemysłowo-usługowym - przed kamerami wyjaśniał burmistrz Tomasz Suś.

Pytany o to, czy budowa elektrowni to dobry kierunek dla gminy, odpowiadał, że zadaniem burmistrza jest poszukiwanie rozwiązań dla terenu, „który stoi już prawie trzydzieści parę lat”. - To nie jest piękny, zielony teren. Będę dążył do tego, aby rozmawiać z radnymi, aby dowiedzieć się, co oni w tym temacie uważają - przekonywał.

Losy Charstka nie są przesądzone

Kolejny protest i zaangażowanie kilku radnych doprowadziło do zwołania sesji nadzwyczajnej, podczas której członkowie rady mieli okazję wyjaśnić wszelkie wątpliwości, związane z omawianą inwestycją oraz poddać pod głosowanie rezolucję przeciwko budowie elektrowni fotowoltaicznej.

Poprzedziła je niemal czterogodzinna dyskusja. Najpierw dr inż. Miłosz Zieliński przedstawił projekt „Parku 8 Zmysłów”, przygotowany w 2018 r. dla tego terenu przez architektów i urbanistów z Politechniki Krakowskiej. Zwracał uwagę, że przemysłowe zagospodarowanie obszaru poniżej zapory, może doprowadzić do spadku wartości działek położonych w sąsiedztwie.

Radni pytali m.in. o rozmieszczenie paneli fotowoltaicznych, powierzchnię, jaką miałyby zająć elektrownia, o ewentualne rozmowy prowadzone przez burmistrza z inwestorem, okres dzierżawy, jej warunki, korzyści, jakie z elektrowni mogliby czerpać mieszkańcy gminy oraz prywatne zdanie burmistrza na temat jej budowy.

- Została wydana decyzja środowiskowa, ale nie decyzja o budowie. Wydanie jej nie jest równoznaczne z przekazaniem terenu pod inwestycję. Skoro w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego istnieje zapis o lokalizacji fotowoltaiki, to w przypadku złożenia wniosku, jako burmistrz musiałem wydać decyzję środowiskową. Dzisiaj temat jest w zawieszeniu. Nie robię nic w tym zakresie, inwestycja ta nie będzie mogła zostać zrealizowana bez porozumienia z radnymi. Na wspomnianym terenie nie trwają też żadne prace związane z wycinką drzew, nie ma tam inwestora, umowy, nie ma nawet propozycji. Ja nie zrobię nic i nie mam zamiaru realizować inwestycji bez dialogu z mieszkańcami i państwem, jako ich przedstawicielami - po raz kolejny tłumaczył Tomasz Suś.



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

„Nie jesteśmy przeciwko fotowoltaice, jesteśmy przeciwni miejscu, w którym miałaby powstać” - podczas protestów argumentowali mieszkańcy.



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

„Została wydana decyzja środowiskowa, ale nie decyzja o budowie. Wydanie jej nie jest równoznaczne z przekazaniem terenu pod inwestycję” - zapewnia burmistrz Tomasz Suś.



Rynek pracy? Rok 2020 był przełomowy

W powiecie myślenickim jest bardzo dużo małych, jednoosobowych lub rodzinnych firm. I tutaj można zauważyć niepokojące zjawisko, jakim jest zawieszenie działalności gospodarczej lub jej likwidacja

— mówi **Izabela Cygan-Młynarczyk**, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Myślenicach.

Przez ostatnie kilkanaście miesięcy pandemia była odmieniana przez wszystkie przypadki. Czy koronawirus wyhamował rynek pracy?

Widocznym skutkiem pandemii jest wzrost liczby osób rejestrujących się w powiatowych urzędzie pracy oraz spadek zgłaszanych do nas ofert pracy. W II kwartale 2019 r. zwykłych ofert było 413, natomiast w II kwartale 2020 r. zgłoszono ich 298. Można zauważyć również mniejsze zainteresowanie ofertami subsydiowanymi, czyli takimi w których część kosztów ponoszonych przez pracodawcę jest pokrywana z Funduszu Pracy, czy Europejskiego Funduszu Społecznego na zasadzie refundacji. Ta z kolei dokonywana jest na podstawie zawartej umowy z Urzędem.

W kwietniu 2020 r. ekonomiści przewidywali nadejście recesji, znaczny wzrost bezrobocia i przestój w wielu firmach. Trafnie?

W powiecie myślenickim jest bardzo dużo małych, jednoosobowych lub rodzinnych firm. I tutaj można zauważyć niepokojące zjawisko, jakim jest zawieszenie działalności gospodarczej lub jej likwidacja. Niewątpliwie pomoc finansowa udzielana w ramach tarczy anty kryzysowej, jaką od początku pandemii otrzymywali przedsiębiorcy, przyczyniła się do utrzymania na rynku wielu przedsiębiorstw oraz miejsc pracy. Dała czas przedsiębiorcom na dostosowanie się do nowych warunków, w których przyszło im teraz działać. Zapewniła też płynność finansową. Nie mniej jednak, są branże, które w dalszym ciągu wymagają pomocy.

Przedstawiciele jakich zawodów najczęściej tracili pracę w powiecie myślenickim?

W pierwszym etapie pandemii w 2020 r. najczęściej trafiali do nas kierowcy, pracownicy gastronomii – czyli kucharze i pomoc kuchenna, pokojowi oraz pracownicy produkcyjni firm, zajmujących się wyrobem dla branży turystycznej.

Ile osób zarejestrowało się jako bezrobotne do Powiatowego Urzędu Pracy w Myślenicach od 1 kwietnia 2020 do 1 kwietnia 2021?

Osoby zarejestrowane w PUP w Myślenicach od 1 kwietnia 2020 r. do 31

marca 2021 to 3727, natomiast w analogicznym okresie w latach 2019-20 było to 3290 osób. Liczba rejestrujących się w okresie „pandemicznym” zwiększyła się w stosunku do lat poprzednich o 437, co daje wzrost o 13,28%.

Jak ta liczba ma się do średniej miesięcznej liczby nowych rejestracji z poprzednich lat?

Poprzednie lata do 2019 r. przynosiły systematyczny spadek bezrobotnych. Dla przykładu; średniomiesięczna liczba tych osób spadła pomiędzy 2018 a 2019 rokiem o 11,88%. Rok 2020 był przełomowy. Odwrócił tę tendencję i przyniósł wzrost średniomiesięcznej liczby rejestrujących się osób o 9,93%. Pierwszy kwartał 2021 r. sugeruje, że tendencja wzrostowa może zostać podtrzymana, choć wzrost nie będzie już tak wyraźny.

W ostatnim roku do PUP częściej zgłaszały się kobiety czy mężczyźni?

Wśród osób zarejestrowanych u nas od 1 kwietnia 2020 do 31 marca 2021 r. było 1848 kobiet i 1879 mężczyzn. Do PUP częściej zgłaszali się mężczyźni, jednak dysproporcja była rzędu jedynie 1,68%. Natomiast wśród osób zarejestrowanych w okresie od 1 kwietnia 2020 do 31 marca 2021 najwięcej, bo 1753 osoby – miały do 30 lat, w przedziale 30-50 lat było to 1426 osób, a powyżej 50 roku życia 548. Najczęściej jako bezrobotne zgłaszały się osoby młode do 30 roku życia, które stanowiły niemal połowę, bo 47% zarejestrowanych.

Jaka była stopa bezrobocia w marcu 2019 r., 2020 r. i w analogicznym okresie w roku 2021?

W marcu 2019 r. stopa bezrobocia w Polsce wynosiła 5,9%, natomiast w powiecie myślenickim 2,9%. W 2020 r. w kraju spadła do 5,4%, a w powiecie myślenickim pozostawała na tym samym poziomie. Zmiany pojawiły się w roku 2021, gdzie w skali kraju stopa bezrobocia wzrosła do 6,4%, natomiast w powiecie do 4,2%.

Czy podziela pani pogląd, że efekty pandemii na rynku pracy odczujemy z opóźnieniem?

Tak, w szczególności będzie to dotyczyło ludzi młodych, którzy w okresie pandemii kończyli naukę w trybie on-line. Przez izolację nie mają możliwości

“

W ostatnim roku najczęściej zgłaszały się do nas osoby młode, do 30 roku życia. To niemal połowa wszystkich bezrobotnych.

rozwoju umiejętności miękkich. Już teraz pracodawcy mają problem ze znalezieniem odpowiednich osób ze zdolnościami komunikacyjnymi, umiejętnościami rozwiązywania problemów, krytycznego myślenia, czy kompetencjami radzenia sobie ze złożonymi zadaniami. W momencie wejścia na rynek pracy, z założenia są narażeni na niższe stawki wynagrodzenia. Dodatkowe, niepokojące zjawisko, jakie może zaistnieć, to wzrost bezrobocia biernego.

Co to znaczy?

Osoby zwolnione z pracy nie rejestrują się w urzędzie, tylko ubezpieczają się na gospodarstwie rolnym lub są zgłoszone do ubezpieczenia przy małżonku. Jest też trzecia grupa osób, nigdzie nie ubezpieczona, pracująca na czarno lub korzystająca ze świadczeń opieki społecznej.

W jakich branżach na lokalnym rynku pracy nie ma problemu ze znalezieniem zatrudnienia?

Obecnie najczęściej poszukiwanymi są przedstawiciele branży budowlanej, czyli robotnik budowlany, murarz, tynkarz, monter stolarki.

Po zniesieniu obostrzeń, firmy będą notować spadek czy wzrost obrotów? Które branże złapią oddech, a którzy przedsiębiorcy będą musieli przypomnieć o sobie swoim klientom lub szukać nowych?

Można domniemywać, że obroty wzrosną. A oddech złapie przede wszystkim branża beauty, weselna, gastronomia, hotele i turystyczna. W przypadku otwarcia szkół i zakładów pracy ▶

w normalnym trybie, na pewno ruszy z pełną parą transport zbiorowy.

To prawda, że koronawirus zakończył erę rynku pracy, na którym to pracownik dyktował warunki? Można porównać obecną sytuację do panującej w latach poprzednich?

Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. To zależy kogo szuka pracodawca i jakie ma wymagania. Im są one wyższe, tym trudniej jest znaleźć odpowiedniego kandydata. Tym bardziej, że ludzie nadal pracują za granicą i myślę, że jak tylko wzrośnie liczba zaszczepionych, a obostrzenia na granicach zostaną zniesione, to sporo osób wyjedzie tam do pracy. Na pewno będzie duże zapotrzebowanie w branży gastronomicznej i hotelarskiej.

W jaki sposób zmieniło się podejście pracodawców?

Pracodawcy są bardzo obciążeni kosztami pracy. Daniny na rzecz państwa są wysokie. Niestety nie zawsze to idzie w parze z zyskami. Stąd zauważalny jest trend w cięciu kosztów tzn. mniejszy wymiar czasu pracy, wynagrodzenie uzależnia się od obrotów, pozostawia pracownika w stanie gotowości i wzywa go w razie potrzeby, czy pojawiają się problemy z wypłatą wynagrodzeń.

Na co dzisiaj w głównej mierze zwracają uwagę pracodawcy i jak do tej sytuacji powinni przygotować się szukający pracy?

Pracodawcy poszukują głównie osób z doświadczeniem zawodowym lub w przypadku zawodów ogólnobudowlanych - do przyuczenia.

Jaką formę zatrudnienia najczęściej proponują?

Najczęściej w zgłaszanych ofertach pracy proponują umowę o pracę na okres próbny.

Koronawirus zmienił nastawienie pracownika?

Nie, w tym zakresie niewiele się zmieniło. Nadal jest tak, że ten kto chce znaleźć pracę, to ją znajduje, a im pracownik jest starszy, tym bardziej boi się utracić pracę i źródło dochodów.

Przedstawiciele jakich zawodów po-

winni mieć powody do obaw w najbliższych miesiącach, a może latach?

Raczej skupiałbym się na wieku, niskich kwalifikacjach zawodowych, wykształceniu podstawowym, a w przypadku kobiet dodatkowo wykształceniu zasadniczym zawodowym.

Jaką rolę w procesie rekrutacyjnym odgrywać będzie wiek kandydata?

To zależy jakiej branży będzie to dotyczyło i kto będzie poszukiwany. Im wyższe kwalifikacje i doświadczenie zawodowe, tym wyższy wiek.

Przez izolację wzrasta znaczenie nowych technologii? Obsługa komputera, udział w telekonferencji stają się dzisiaj normą podczas poszukiwania pracy? To pożądane umiejętności?

W przypadku specjalistów lub zawodów wymagających wyższego wykształcenia, nowe technologie mają znaczący wpływ. Natomiast osoby młode, planujące rozwój kariery zawodowej i nie tylko, posiadają już tę wiedzę i umiejętności. Zdobyły ją w trakcie nauki on-line.

A praca zdalna? To według pani przylew, czy zapowiedź nowych standardów na rynku pracy?

Wszystko wskazuje na to, że praca zdalna pozostanie z nami na dłużej. Szczególnie od pracowników korporacyjnych będzie się oczekiwać home office.

Jakie cechy u pracownika będą najbardziej cenione w przyszłości?

Mobilność, dyspozycyjność, odpowiedzialność, dostosowanie się do zachodzących zmian na rynkach pracy m.in. przez zdolność do przekwalifikowania się, przebranżowienia.

Wiele jest osób, które postanowiły lub zostały zmuszone przez sytuację do przebranżowienia? W jakim nowym zawodzie się odnalazły?

Najwięcej osób zmuszonych do zmiany zatrudnienia pracowało wcześniej w gastronomii i hotelarstwie. W mniejszych miastach pracownicy z branż dotkniętych przez pandemię, często nie mają dużego wyboru. Wszystko zależy od ich gotowości do zmian i możliwości lokalnych przedsiębiorstw.

W jakich branżach wzrosło zapotrzebowanie na pracowników, a w jakich spadło?

“

Lokalnie największe zapotrzebowanie jest na pracowników budowlanych i magazynierów. Spadło zapotrzebowanie na sprzedawców.

Na lokalnym rynku pracy największe zapotrzebowanie jest na pracowników budowlanych, magazynierów, natomiast spadło zapotrzebowanie na sprzedawców.

Ile średnio zarabia się w powiecie myślenickim?

Patrząc na zgłaszane oferty pracy, najczęściej podawane jest najniższe obowiązujące w kraju wynagrodzenie tj. 2800 zł brutto, nawet w branży budowlanej, chociaż tutaj przewagę mają oferty z wynagrodzeniem od 3500 do 5000 zł brutto.

Czy w przyszłości kluczowe będzie tworzenie pomocy dla osób, które straciły lub stracą pracę? Jaka będzie rola PUP w takim działaniu?

Ale przecież urząd właśnie tym się zajmuje. Urząd pracy to nie tylko miejsce rejestracji osób bezrobotnych, wypłaty zasiłku i udzielania informacji o ofertach pracy. To przede wszystkim pomoc tym, którzy utracili pracę. Koronawirus nic nie zmienił, jeżeli chodzi o funkcjonowanie urzędu. Przez cały okres pandemii PUP pozostawał otwarty i świadczył usługi na rzecz osób bezrobotnych oraz pracodawców. Staramy się jednak ograniczać kontakty osobiste na rzecz rozmów telefonicznych, jeżeli jest taka możliwość. Zachęcamy do rejestracji on-line, ułatwia to i skraca jej czas. W obecnej chwili realizujemy projekty i programy aktywizujące osoby bezrobotne, przyznajemy jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej, kierujemy na szkolenia. ■

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Najlepsze oferty pracy z Twojej okolicy



Rozkręć karierę z MiastoInfo

Sprawdź najnowsze oferty w największym serwisie w regionie.

ogloszenia.miasto-info.pl



Barbara Gatlik: To 24-letnia mieszkanka Myślenic. Na co dzień studiuje organizację produkcji filmowej i telewizyjnej w Szkole Filmowej w Katowicach. Od kilku lat pomaga jako wolontariuszka w organizacji wydarzeń charytatywnych SMYK FEST im. Kacperka Chodurka z ramienia Fundacji Akuratna.



Krystian Stopka: To 29-letni mieszkaniec Jasienicy. Na co dzień pracuje w obszarze PR i Marketingu. Wiceprezes Fundacji Akuratna – organizatora charytatywnego festiwalu muzycznego „Smyk Fest im. Kacperka Chodurka” odbywającego się od 2017 roku w Myślenicach. W 2020 roku zorganizowali akcję #poMOCnaMaseczka – w ramach której zebrali środki na zakup przenośnego respiratora dla myślenickiego szpitala oraz 20 stetoskopów i materac podgrzewający ciążo dziecka do reanimacji dla oddziału dziecięcego zakaźnego im. S. Żeromskiego w Krakowie.

PATRYCJA KOPRZAK

Nie ma nic gorszego niż samotność w chorobie

Nie czujemy się bohaterami, ale jesteśmy szczęśliwi, że szpital zaufał nam – wolontariuszom. Bohaterstwa należy szukać wśród personelu. My nie dorastamy im do pięt. To im należą się brawa i szacunek

– mówią **Barbara Gatlik** i **Krystian Stopka**, którzy podjęli pracę jako wolontariusze w oddziale covidowym dla dzieci.

ców i personelu. Opiekujemy się dziećmi w różnym wieku. Najmłodsza księżniczka ma dwa miesiące; podczas dyżurów przebiegam, karmię i usypiam małą. Starsze dzieci, którymi się opiekowałam, to m.in. dwuletnia dziewczynka i jej sześcioletni brat, chętnie bawiły się ze mną np. łapiąc bańki mydlane, malując mój skafander, czy śpiewając piosenki.

Krystian: Wypełniamy zwykłe czynności, jakie każdy z rodziców, czy opiekunów wykonuje na co dzień przy swoich dzieciach. Karmimy, przebiegamy, przytulamy, a z tymi większymi się bawimy, aby chociaż na chwile zapomnieć o tym, że są w szpitalu – jeśli to w ogóle jest możliwe.

Kiedy większość osób próbowało zachować dystans, zasłaniało się maseczkami, a często zostawało w domach – wy zdecydowaliście się na bezpłatną pracę na oddziale, gdzie koronawirus to codzienność, dlaczego?

Krystian: Nasze zaangażowanie to odpowiedź na apel ordynatora dziecięcego oddziału zakaźnego szpitala im. S. Żeromskiego – dr. Lidii Stopyry, który zamieściła na Facebooku: „Drodzy Przyjaciele! Prosimy o pomoc. W trzeciej fali Covid-19 ciężko chorują młodzi ludzie – rodzice naszych pacjentów. Wczoraj 2-letnia Ola i 6-letni Maks, obydwój z Covid zostali sami. Rodziców musieliśmy hospitalizować w oddziale dla dorosłych, na tlenie, walczą. Takich sytuacji jest coraz więcej. Potrzebujemy wolontariuszy, którzy dotrzymają dzieciom towarzystwa, pobawią się, pocieszą. Najchętniej ozdrowieńców lub osoby zaszczepione. Dzieciom w chorobie smutno, a rodzicom między jednym a drugim tlenowym oddechem serce się kraje”.

Na ciebie podziało?

Krystian: Bardzo szybko podjęliśmy decyzję o zaangażowaniu. Nie chcemy dopuścić do tego, aby te dzieci w samotności przebywały w szpitalu. Nie ma nic gorszego niż samotność w chorobie. Co więcej, pierwsze dyżury Basia sprawowała właśnie z opisanym przez panią doktor rodzeństwem, a później w nasze ręce zaczęły trafiać inne dzieci. Kiedy przychodzimy, rodzice chociaż przez chwilę odpoczywają – nabierając sił do dalszej opieki nad swoimi pociechami lub idą wziąć prysznic.

Basia: Dla mnie jednym z najgorszych

objawów koronawirusa jest samotność, poczucie odizolowania i niepewności. Odczuwam je bardzo mocno jako dorosły człowiek, więc jak muszą w tych trudnych czasach czuć się dzieci? Jedyne co mogłam zrobić, to przy nich być, zapewniać, że kiedyś wrócą do domu i będzie jak dawniej. Szczęście rodziców po powrocie dzieci do domu, jest dla mnie największą motywacją.

Nie boicie się o swoje zdrowie? Jak na waszą decyzję reagują najbliżsi?

Basia: Oczywiście, że się boję, ale decyzję o podjęciu wolontariatu w miejscu, gdzie są zakażone osoby, podjęłam dość szybko. Jestem ozdrowieńcem, a dodatkowo na oddziale stosowane są wszelkie środki ostrożności, łącznie z naszymi kilkunastowymi kostiumami ochronnymi. **Krystian:** Warunkiem podjęcia wolontariatu były dwa kryteria: pełnoletniość i bycie ozdrowieńcem lub osobą zaszczepioną. Spełniamy oba. Wiemy, że mamy przeciwciała, gdyż wykonaliśmy badania. Po drugie szpital każdorazowo wyposaża nas w odzież ochronną, gdy wchodzimy na oddział. Na każdym kroku są umywalki, żele antybakteryjne.

A strach... Oczywiście, że mi towarzyszy. To chyba naturalna emocja, zwłaszcza w takich warunkach. Jednak życie jest jedno i trzeba je dobrze przeżyć. A jeśli idziemy robić dobre rzeczy, to nic złego nie może nas spotkać. Jeśli nasze dłonie – co prawda w podwójnych ochronnych rękawiczkach – mają chociaż na chwilę pomóc, kiedy dziecko jest przytulane lub karmione, to prostszej formy pomocy nie znam.

Jakie były wasze wyobrażenia przed wejściem na oddział w zestawieniu z tym, co zobaczyliście po przekroczeniu progu?

Krystian: Przed wejściem na oddział miałem wiele obrazów, co może mnie zastać. W progu drzwi przywitała mnie doktor pełniący dyżur z pytaniem: „Czy jest pan świadomy, że wchodzi na oddział covidowy, gdzie nie tylko chorzy są mali pacjenci, ale także ich rodzice?”. Usłyszałem to pytanie dwukrotnie. Z każdą chwilą byłem pewien coraz bardziej, że nie mogę zmienić zdania, a jak mówi mój przyjaciel „słowo ważniejsze, niż pieniądze”. W środku zobaczyłem uśmiechnięte oczy personelu oddziału, chętnego do pomocy. Profesjonalistów, którzy w stoicki sposób ►

ratują zdrowie i życie dzieci, nie dając po- znać, że właśnie trwa walka. Pamiętam, gdy pierwszy raz się ubierałem w strój ochronny. Trwało to dobry kwadrans. Z biegiem czasu człowiek nabiera wpra- wy. Ciągłe najtrudniejszy dla mnie jest płacz dziecka. Kiedy nie wiem jak mu pomóc, a przecież jest przebrane, nakar- mione - jednak cierpi. Przecież nie potra- fi mówić, gdyby mówiło - byłoby łatwiej. **Basia:** Wydaje mi się, że do tego typu pracy nie da się w żaden sposób przygo- tować. Trzeba zabrać ze sobą masę em- patii, spokoju i pozytywnego myślenia.

Jak dzieci przechodzą koronawirusa? Do tej pory zdawało się, że ta choroba to domena osób starszych.

Krystian: Nie czuje się kompetentny, aby udzielać informacji na to pytanie. Tutaj trzeba zapytać bezpośrednio leka- rzy. To co wiem, to to że dzieci również chorują i wirus ich nie oszczędza. Często powoduje duże zmiany w płucach. A po- wikłanie po covid - tzw. syndrom MIS- -C, może poważnie uszkodzić serce. To co jak mantrę powtarzają rodzice dzieci, które są hospitalizowane, często słyszy- my od nich, że nie można bagatelizować gorączki u dziecka, a szczególnie gdy nie można jej zbić żadnymi lekami.

Czego uczy was wolontariat i pandemia?

Basia: Wolontariat uczy tego, że aby pomóc, wystarczy tak niewiele. A pan- demia... że pomimo najszczerzych sta- rań, pozostajemy czasem bezsilni. **Krystian:** Mnie pozwala jeszcze lepiej poznać i zrozumieć ciężką pracę całych zespołów ochrony zdrowia. Pozwa- la też pomóc konkretnemu dziecku w konkretnej sytuacji.

Jak udaje wam się dzielić czas na pracę i wolontariat?

Krystian: Kiedyś moja znajoma powie- działa: „*Jesteś zajęty, jesteś potrzebny*”. Nasze życie społeczne od roku wygląda zupełnie inaczej niż przed pandemią. Mamy przecież więcej czasu, więc jeśli można go wykorzystać w dobry sposób, to właśnie to robimy. Nasze dyżury naj- dłużej trwają 4 godziny. Maksymalnie dyżury mamy 2 dni z rzędu i np. dzień lub dwa przerwy.

Basia: Wolontariat przeplatam z zajęcia- mi na uczelni. Dyżur osób pracujących w szpitalu Żeromskiego trwa niejedno- krotnie cztery razy dłużej. Należy się im wielki szacunek i podziw.

Czy emocje jakie przeżywacie podczas dyżuru, towarzyszą wam po powrocie do domów?

Basia: Nie, staram się nie zabierać emo- cji do domu. I odwrotnie, idąc do szpi- tała na dyżur staram się nastawić jak najbardziej pozytywnie.

Krystian: Po każdym dyżurze kontaktuje się z Basią. Dzwonię do niej, żeby opo- wiedzieć co się działo, a co do emocji, te staram się zostawić za sobą po prze- kroczeniu progu szpitala. Na początku było to trudne, teraz jest trochę lepiej. Te rozmowy pomagają mi, bo jest osobą która w tej sytuacji rozumie mnie naj- lepiej - przecież sama pełni taką samą rolę jak ja. Wystarczy rozejrzeć się wokół sie- bie, okazji do pomocy dzieciom, osobom starszym, chorym jest cała masa. Nie czekajmy, aż ktoś nas poprosi o pomoc! Możemy sami tę pomoc proponować.

Czujecie się bohaterami? W mediach społecznościowych właśnie w ten spo- sób nazywa was wiele osób.

Basia: Nie czuję się bohaterką, ale je- stem bardzo szczęśliwa, że mogę po- magać, że szpital zaufał nam - wolon- tariuszom. Wierzę, że razem wygramy. **Krystian:** Czujemy, że przeżywamy

“

Wystarczy rozej- rzeć się wokół siebie, okazji do pomocy dzie- ciom, osobom starszym, chorym jest cała masa. Nie czekajmy aż ktoś nas poprosi o pomoc! Możemy sami tę pomoc proponować.

wśród bohaterów - wśród całego zespó- łu ochrony zdrowia, pań salowych i tych wszystkich osób, które na co dzień wal- czą o zdrowie i życie pacjentów, czy dba- ją o komfort ich przebywania na oddzia- łach. My nie dorastamy im do pięt. To im należą się brawa i szacunek. A komenta- rze w mediach społecznościowych doty- czące naszego zaangażowania są miłe. Jednak jesteśmy zwykłymi „Kowalski- mi” - od pierwszego przekroczenia pro- gu oddziału - nic się u nas nie zmieniło.

Co powinien zrobić ktoś, kto chciałby pójść obroną przez was ścieżką i rów- nież pomagać przy pracy z chorymi?

Krystian: Z ramienia Fundacji Akurat- na jest nas dwójka: Basia i ja. Wiemy, że w wolontariat na naszym oddziale zaan- gażowało się znacznie więcej osób. Na ten moment na dziecięcym oddziale zakaż- nym w szpitalu im. S. Żeromskiego jest już pełna obsada wolontariuszy. Osobom, które po przeczytaniu rozmowy z nami zapali się lampka i chęć pomocy, czy zaan- gażowania - polecamy kontakt z dyrekcją lub rzecznikami prasowymi danego szpi- tała z pytaniem; czy nie potrzebują pomo- cy i jeśli tak, to jakiej i w czym.

Basia: Wystarczy rozejrzeć się wokół sie- bie, okazji do pomocy dzieciom, osobom starszym, chorym jest cała masa. Nie czekajmy, aż ktoś nas poprosi o pomoc! Możemy sami tę pomoc proponować. ■

Recepta na medal

„Z draństwem nie należy się godzić, z draństwem trzeba walczyć ze wszystkich sił, walce z draństwem należy poświęcić wszystko. Ja tak zrobiłem i nie żałuję”

PAWEŁ LEMANIAK

Do pisania pcha mnie wspomnie- nie niezwykłego spotkania, które wraca uparcie, pomimo upływu czterech lat. Przez wzgląd na brak predyspozycji do bycia histo- rykiem przez wielkie „H”, postana- wiam ograniczyć tę opowieść do opisu rozmowy z człowiekiem, dla którego wojna zakończyła się w 1956 roku, po siedemnastu latach walki.

Dziś wyjeżdżam poza Myślenice. Tuż po świcie jestem na miejscu. Wchodzę w ulicę jedynaczkę, przecinającą na pół niewielką wieś. Witam się z Ada- mem, to on mnie tu zaprosił. Za dużo ludzi. Dla kapitana skończył się czas zapomnienia. Nagle przypomniał so- bie o nim świat, a ustrojowe koło for- tuny przemianowało go z bandyty na bohatera. Duszo tu, postanawiamy się przejść. Za wsią otwarty teren opada łagodnie aż do linii lasu. Budzą się pod- mokie łąki, ziewające poranną mgłą.

- Widzisz go? - zapytał Adam.

- Nie - odpowiedziałem.

- Minęliśmy go, jest za nami 150 me- trów w prawo, w skos.

Faktycznie, tuż za rowem melioracyj- nym, przecinającym łąkę w najgłęb- szym jej miejscu, stał kapitan. Błysnęło szkło lornetki. Ma nas jak na dłoni. Sta- ra szkoła, dopóki żyje - to jego teren.

- Chodź, poznasz kapitana.

Przecinamy zroszoną łąkę, Adam asekuje się, machając z daleka na przywitanie. Oparty na drewnianej la- seczce, niewysoki starszy pan, nie wy- gląda na podręcznikowego bohatera.

- Niepozorny, co? - zaśmiał się cicho Adam. - Można się pomylić. Ten skur- czybyk wszedł w mundurze oficera SS na teren jednego z najpilniej strzeżonych niemieckich poligonów i w biały dzień

robił zdjęcia. A to nie największe z jego dokonań, zresztą ma w domu imienne podziękowanie od Winstona Churchilla. - Wojska to z was nie będzie. Chodzi- cie jak sieroty - przywitał nas rzeczowo kapitan.

Witamy się zbici z tropu. Zapada ci- sza. Kapitan spojrzał na mnie przenikli- wym wzrokiem.

- Kim pan jest: doktor, profesor, me- dia, jakaś szacowna instytucja?

- Nie. W tym sensie jestem nikim, pa- nie kapitanie.

Zaskoczyłem go, choć nie dał tego po sobie poznać.

- To dobrze, bardzo dobrze. W takim razie przejdziemy się i pogadamy jak nikt z nikim. Co, podoba ci się lornetka. Porządna - z fabryki Carla Zeissa. Zdją- łem ją z Niemca. Miałem z niego jeszcze buty. Porządne były, oficerki, ale zdarłem

je w służbie. Dziś trochę mi szkoda... butów oczywiście - mówił jak gdyby od niechcenia, przyglądając mi się uważnie. - Chodź, odprowadzisz mnie na to cyrkowe przedstawienie - uśmiechnął się z przekąsem.

Idąc w kierunku wsi, wyszliśmy na piaszczystą drogę, ciągnącą się wzdłuż ściany sosnowego lasu. Milcze- nie przerwał kapitan.

- Mógłbym ci opowiedzieć wiele zdartych historii - zresztą pewnie po to tu przyjechałeś - ale je wszystkie znaj- dziesz w artykułach i książkach. Opo- wiem ci jedną, której nie zna nikt.

Kapitan zatrzymał się na skraju dro- gi, chwilę milczał, przygotowując się do ubrania nieprzyjemnych wspomnień w słowa.

- W tym lesie, tu po lewej stronie, między tymi drzewami grupa czerwo- noarmistów zgwałciła i zamordowała młodą dziewczynę z mojej wsi. Znałem ją. Razem z moimi żołnierzami znaleź- liśmy ich wszystkich co do jednego - twarz kapitana zmieniła wyraz. Wszy- scy leżą w nieoznaczonych grobach. Tak zakopuje się zwierzęta, bo to ►



Dla mnie jednym z najgorszych ob- jawów koronawiru- sa jest samotność, poczucie odizolo- wania i niepewno- ści. Odczuwam je bardzo mocno jako dorosły człowiek, więc jak muszą w tych trudnych czasach czuć się dzieci?

► nie byli ludzie i nie zachowywali się po ludzku. Koniec historii. O tym nikt nie napisze w naukowym biuletynie. Teraz morał - z draństwem nie należy się godzić, z draństwem trzeba walczyć ze wszystkich sił, walce z draństwem należy poświęcić wszystko - zapamiętaj to sobie. Ja tak zrobiłem i nie żałuję - mimo wszystko...

Pozostała drogę przeszliśmy w milczeniu. Polubiliśmy się tak bez gadania. Na miejscu gwar. Każdy chce dotknąć legendy, każdy chce porozmawiać z kapitanem. Nastąpiła uroczysta chwila.

- Panie kapitanie, mamy dla Pana niespodziankę. Otóż za Pańską działalność na rzecz naszego kraju otrzymał pan odznaczenie Polonia Restituta - Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. To jedno z najwyższych polskich odznaczeń. Formalności zostały już załatwione. Order zostanie wręczony jeszcze w tym roku.

Rozległy się brawa, zapadła cisza. Obserwowałem twarz kapitana, która w tej chwili nie wyrażała żadnych emocji.

- Szanowni państwo - spokojnie przemówił kapitan - wyrażam szczerą wdzięczność wszystkim tym, którzy przyczynili się do przyznania mi tak prestiżowego odznaczenia. Jestem człowiekiem starym i schorowanym. Pieniądze, jakie otrzymuję w ramach emerytury, nie wystarczają mi nawet na zakup podstawowych leków. Dlatego proponuję, aby władze zachowały sobie order, a zamiast tego wykupiły mi receptę - leży u mnie w domu. To wszystko - dziękuję bardzo.

Zapadła cisza. Twarz kapitana nie wyrażała niczego. Tylko oczy śmiały się mu młodością. Długo czekał na tę chwilę. Jeszcze tego samego dnia zebraliśmy pieniądze na wykupienie recepty. Poczucie niezdefiniowanego wstydu pozostało do dziś. ■



ZDJĘCIE Z ARCHIWUM JOZEF STANISŁAWA BŁACHUTY

Lekcja religii na Dolnym Przedmieściu

Rok 1957. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5 Myślenice
Dolne-Przedmieście z wychowawczynią Magdaleną
Polończyk i katechetą ks. Władysławem Świątym

JÓZEF STANISŁAW BŁACHUT

W prezentowanym okresie lekcje religii były prowadzone przez księży i katechetów przy parafiach.

W ławkach siedzą uczniowie: Elżbieta Kaleta, Elżbieta Górka, Janina Wójcik, Czesława Wierciak, Maria Oszustowicz, Halina Murzyn, Celina Opydo, Zofia Morus, Halina Chora-bik, Teresa Opydo, Wacław Opydo, Stanisław Wójcik, Władysław Sala-

wa, Józef Leśniak, Jan Sawicki, Tadeusz Szymiski, Andrzej Szymiski, Adam Suder, Ryszard Górka, Stanisław Opryszek i Stanisław Fijał.

Wychowawczyni to żona Bolesława Polończyka „Cichociemnego”, urodzonego 8 września 1906 roku w Dobczycach, działającego w okresie ostatniej wojny światowej pod pseudonimem wojennym „Kryształ”. Ks. Władysław Świąty był katechetą, pracującym w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach w latach 1934 - 1961. ■

REKLAMA

Zadbaj o swoją skórę

Skóra jest barierą, która chroni Cię przed światem zewnętrznym. Ważne jest, by funkcjonowała prawidłowo i abyś się dobrze w niej czuł. My jesteśmy po to, aby Ci pomóc ten satysfakcjonujący efekt osiągnąć.

Zajmujemy się leczeniem chorób skóry dzieci i dorosłych. Terapię dobieramy zawsze indywidualnie, wspólnie z pacjentem, biorąc pod uwagę wywiad, dotychczasowe leczenie, preferencje i oczekiwania pacjenta.

Dermatolog
gnieszka Rewera

www.dermatologrewera.pl

MYŚLENICE

Kardio Grupa
Os. Tysiąclecia 1
Tel. 600 151 802

KRAKÓW

LEA Clinic
Św. Tomasza 30/3
Tel. 12 222 00 19

LUBIEŃ

Kardio Grupa
Lubień 1007
Tel. 786 151 802

CENTRUM AKUMULATORÓW

MYŚLENICE, UL. KAZMIERZA WIELKIEGO 170
AUTORYZOWANY SERWIS SAMOCHODOWY
FRANCISZEK WOŁEK



**GWARANCJA
DO 30 M-CY**

 **EMP BATTERIES**





Z DOWOZEM
DO KLIENTA I MONTAŻEM W SAMOCHODZIE



BEZPŁATNE
SPRAWDZANIE STANU TECHNICZNEGO AKUMULATORÓW



POMOC
W DOBORZE ODPOWIEDNIEGO AKUMULATORA



BEZPIECZNA
UTYLIZACJA ZUŻYTYCH AKUMULATORÓW

**AUTORYZOWANY SERWIS
SAMOCHODOWY
FRANCISZEK WOŁEK**

MYŚLENICE, UL. KAZMIERZA WIELKIEGO 170
Pn.-Pt. 8:00-18:00, Sb. 8:00-13:00

tel. 601 082 358

Recykling to skuteczna metoda ochrony środowiska.
Dzięki recyklingowi ołów ze zużytych akumulatorów jest prawie w 100% odzyskiwany.
Dbajmy o środowisko – zwróć zużyty akumulator, kiedy kupujesz nowy!
Tak, chronisz środowisko naturalne!

